Wydanie 6

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V | Bydgoszcz, piątek 13 czerwca 1952 r. | Nr 141 (1207

Potężny protest narodu francuskiego

przeciwko hitlerowskim metodom rządu Pinay'a

i bezprawnemu aresztowaniu tow. Duclos i Stila

trwa z niesłabnącą siłą

PARYŻ (PAP). — Akcja protestacyjna narodu francuskiego przeciwko reakcyjnym metodom rządu Pinay'a i uwięzieniu Jacques Duclos trwa nadal z niesłabnącą siłą. Jak podaje „Humanite", na terenie całej Francji odbywają się potężne demonstracje protestacyjne i strajki robotników.

W Grenoble wybuchł strajk metalowców. Delegacje rad zakładowych wszystkich fabryk udały się do prefektury, składając rezolucję protestacyjną. W fabryce „Usinor" w St. Leger zastrajkowało 2.600 robotników. W Brive odbył się dwugodzinny strajk robotników budowlanych, którzy zorganizowali masówkę pod hasłem uwolnienia Jacques Duclos.

2.000 robotników zapory wodnej w Donzere — Mondragon postanowiło rozpocząć strajk nieograniczony, żądając uwolnienia Duclos i Stila i protestując przeciwko prześladowaniu organizacji demokratycznych. Robotnicy fabryki „De - He" poparli robotników zapory, przyłączając się do akcji strajkowej.

Górnicy kopalń w Champagnac, bez względu na przynależność związkową, proklamowali strajk na znak protestu przeciwko uwięzieniu przywódców ludu. Niemal cała załoga fabryki „Fives — Lille" wzięła udział w demonstracji protestacyjnej pod hasłem zwolnienia Duclos i postanowiła proklamować strajk.

Chłopi okręgu Mouscardes zwołali zebranie, na którym uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko hitlerowskim metodom rządu Pinay'a i aresztowaniu patriotów francuskich. Rada miejska miasta Grassac (departament Chanrete) z merem na czele uchwaliła odezwę, stwierdzającą m. in.: My, mieszkańcy Grassac, protestujemy stanowczo przeciwko aresztowaniu Duclos. Akt ten nosi charakter faszystowski i godzi w wolność obywateli francuskich.

W mieście St. Junien (dep. Haute Vienne) zastrajkowali niemal wszyscy robotnicy fabryczni, organizując potężną manifestację na ulicach miasta i wznosząc okrzyki: „Żądamy uwolnienia Duclos!" „Precz z reakcyjnym rządem Pinay'a!"

W Hawrze zastrajkowało 1.500 robotników fabryki drutu. Robotnicy kilku fabryk w La Rochelle przeprowadzili krótkotrwały strajk, protestując przeciwko faszystowskim metodom rządu i jego polityce terroru wobec organizacji demokratycznych. W Bourg en Bresse robotnicy fabryk metalurgicznych zorganizowali 24-godzinny strajk oraz wielką manifestację na placu ratuszowym. W wielu wsiach okręgu Bourbriac (dep. Cote du Nord) zastrajkowali robotnicy rolni, żądając uwolnienia Duclos i jego towarzyszy oraz protestując przeciwko przyjazdowi Ridgway'a.

Dużego nasilenia nabrała akcja protestacyjna wśród nauczycielstwa. W Nantes przeszło 100 nauczycieli i profesorów podpisało rezolucję, protestującą przeciwko aresztowaniu wybrańca ludu. Energiczny protest ogłosiły autonomiczne związki zawodowe nauczycieli departamentu Isere, personel centrum szkolenia zawodowego Akademii Paryskiej, profesorowie w Beziers i w Wersalu.

„Humanite" w dalszym ciągu zamieszcza liczne depesze i rezolucje, napływające z całego świata, a domagające się uwolnienia Jacques Duclos. Depesze takie nadeszły m. in. od Luis Carlos Prestesa, od sekretarza generalnego Partii Komunistycznej Urugwaju Gomeza, KC Partii Komunistycznej Syrii, od Związku Pisarzy Niemieckich, od Arnolda Zweiga, Jorge Amado itd.

Wzmożona oszczędność węgla

— to odpowiedź załóg robotniczych w całej Polsce

na zbrodnicze knowania podżegaczy wojennych

Coraz liczniej napływające meldunki o podejmowaniu nie tylko przez załogi elektrowni ale i innych zakładów przemysłowych współzawodnictwa o oszczędność węgla na apel załogi elektrowni „Zabrze", są wyrazem potęgującej się woli polskich mas pracujących przeciwstawiania wojennym knowaniom imperialistów zachodu — wzrastającej siły gospodarczej Polski Ludowej — ogniwa światowego obozu pokoju.

Do protestu załóg zakładów przemysłu energetycznego włączyli się ostatnio robotnicy wielkich elektrowni Zagłębia Dolnośląskiego „Victoria" i „Wałbrzych". Załoga elektrowni „Victoria" postanowiła m. in. zaoszczędzić do końca roku 10 tys. ton węgla, realizując to zobowiązanie przez racjonalne spalanie, wzmożoną czujność i opiekę nad urządzeniami kotłowni, mechanizmami transportu węgla itp.

M. in. robotnicy dozorujący kotły „bensonowskie" zaoszczędzą do końca roku 5 milionów metrów sześc. gazu opałowego.

„Łączymy się z walką robotników francuskich i niemieckich o pokój przez naszą walkę o produkcję" — oświadczył na zebraniu załogi „Victorii" zetempowiec Żabka, którego brygada zobowiązała się o 40 dni skrócić termin wykonania ważnych prac.

Na zebraniu załogi elektrowni „Wałbrzych" brygadzista kotłowni Antoni Olejniczak oświadczył m. in.: „W naszych zobowiązaniach widzimy silną broń, którą wspomagamy robotników Francji i Niemiec, toczących bohaterski bój o pokój. Zwyciężymy w tej walce, tak jak i zwycięsko wykonamy nasze zobowiązania".

Załoga zobowiązała się m. in. zmniejszyć zawartość części palnych w żużlu o 10 proc. Łącznie zobowiązania załogi tej elektrowni przyniosą 235 ton zaoszczędzonego węgla miesięcznie.

SZCZECIN. Załoga elektrowni szczecińskiej, która w maju br. wykonała plan produkcji w 107 proc. oraz zaoszczędziła przeszło 550 ton węgla — w odpowiedzi na apel elektrowni „Zabrze", postanowiła wzmóc jeszcze walkę o oszczędność węgla. W liście do załóg elektrowni „Zabrze" załoga szczecińskiej elektrowni donosi, że podjęła zobowiązanie długofalowe — zaoszczędzić do końca bież roku 2.277 ton węgla.

KATOWICE. Również załogi zakładów przemysłu chemicznego i papierniczego postanawiają wygospodarować w bież roku dodatkowe tysiące ton węgla.

Na naradzie technicznej załoga fabryki chemicznej w Gliwicach zobowiązała się przez dalsze udoskonalenie procesów produkcyjnych oraz sprawniejsze i racjonalniejsze opalanie kotłów zaoszczędzić dla gospodarki państwowej 10 proc węgla w stosunku do zużycia zaplanowanego na rok bieżący.

Podjęte na apel „Zabrza" współzawodnictwo o oszczędność węgla przyczynia się do zwiększenia wykorzystania w przemyśle mułu węglowego jako pełnowartościowego paliwa. Do tych, nie dość jeszcze wykorzystanych rezerw oszczędnościowych sięgnęli palacze kotłowni, zakładów papierniczych w Kaletach, postanawiając ponad ośmiokrotnie zwiększyć dotychczasowe zużycie mułu węglowego — dzięki czemu wydatnie zmniejszą zużycie węgla.

Zobowiązania wszystkich działów fabryki w Kaletach przyniosą zakładom dodatkowe 2,5 proc. oszczędności węgla w stosunku do planowanego zużycia.

Uroczyste zakończenie

2-letniego kursu Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu Domu Wojska Polskiego

Dnia 11 bm. w auli Akademii Wojskowo - Politycznej im. F. Dzierżyńskiego w Warszawie odbyła się uroczystość zakończenia 2-letniego kursu Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu - Leninizmu Domu Wojska Polskiego.

Zebrani w wielkiej auli akademii generałowie, starsi oficerowie i absolwenci Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu - Leninizmu gorącymi, długotrwałymi owacjami powitali przybyłych na uroczystość członków Biura Politycznego KC PZPR — Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski K. Rokossowskiego i R. Zambrowskiego. W uroczystości wzięli również udział kierownik Wydziału Szkolenia KC PZPR H. Kozłowska oraz przedstawiciele Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych i Szkoły Partyjnej przy KC PZPR.

Do zebranych przemówił, witany gorącymi oklaskami szef Głównego Zarządu Politycznego WP wiceminister Obrony Narodowej gen. bryg. M. Naszkowski.

Z kolei szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. bryg. M. Naszkowski wręcza absolwentom dyplomy, gratulując im serdecznie uzyskanych wyników w nauce.

Na zakończenie uroczystości odbyła się część koncertowa w wykonaniu B. Hesse — Bukowskiej, E. Bandrowskiej - Turskiej i B. Ładysza.

Przyjęcie w ambasadzie RP

z okazji pobytu plastyków polskich w stolicy ZSRR

MOSKWA (PAP). Z okazji pobytu plastyków polskich w stolicy ZSRR charge d'affaires RP w Moskwie — L. Pohoryles wydał przyjęcie, na którym obecni byli wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, zastępca przewodniczącego Komitetu dla Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — Twiordochleb, prezes Akademii Sztuk Pięknych ZSRR Gerasimow, dyrektor Instytutu Sztuk Pięknych im. Surikowa — Modorow, laureaci Nagród Stalinowskich — Johanson, Malizer oraz inni wybitni przedstawiciele sztuki radzieckiej. Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Podpisanie „układu ogólnego" w Bonn wywołało wzrost oburzenia i demonstracji ludności Niemiec Zachodnich przeciwko rządowi Adenauera.

Coraz częściej spotyka się w miastach i wsiach Niemiec Zachodnich napisy, domagające się ustąpienia rządu Adenauera.

NA ZDJĘCIU: Mur z napisem: „Precz z Adenauerem". Fot. CAP

Pismo przedstawicielstwa ZSRR w Japonii

do japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych Japonii Tamura odwiedził przedstawicielstwo ZSRR w Tokio i na polecenie japońskiego ministra spraw zagranicznych Okadzaki złożył ustne oświadczenie w sprawie przedstawicielstwa ZSRR w Japonii. Oświadczenie stwierdza, że w związku z wejściem w życie dnia 28 kwietnia br traktatu pokojowego z Japonią i w związku z przerwaniem działalności Rady Sojuszniczej dla Japonii „rząd japoński uważa, że radziecka część Rady Sojuszniczej dla Japonii przestała odtąd istnieć".

W odpowiedzi na to oświadczenie rządu japońskiego przedstawicielstwo Związku Radzieckiego w Japonii skierowało 11 czerwca br. na ręce ministra spraw zagranicznych Okadzaki pismo następującej treści:

Przedstawicielstwo radzieckie w Japonii zostało utworzone, jak wiadomo, zgodnie z decyzją Moskiewskiej Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, USA, W. Brytanii, do której to decyzji przyłączyły się następnie Chiny. Rozwiązanie Rady Sojuszniczej dla Japonii przez rząd USA, wbrew istniejącym porozumieniom czterech mocarstw, było aktem jednostronnym, dokonanym w związku z bezprawnym separatystycznym traktatem pokojowym z Japonią, bez zgody rządu ZSRR i Chińskiego Rządu Ludowego.

Wobec tego rząd radziecki uważa, że powołanie się rządu japońskiego na fakt wejścia w życie separatystycznego traktatu pokojowego nie może służyć jako prawna podstawa dla wspomnianego wyżej oświadczenia w sprawie przedstawicielstwa ZSRR w Japonii.

Faszystowskie metody walki

przeciwko włoskiemu ruchowi demokratycznemu

RZYM (PAP). Dziennik „Unita" donosi, że Evaristo Trevisano, przewodniczący organizacji Partii Komunistycznej miejscowości Chions prowincji Udine, został zaatakowany w nocy przez nieznanych sprawców i ciężko ranny strzałem z rewolweru.

Policja „nie wykryła" zbrodniarzy.

—o—

Strajk studentów japońskich

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio, że wybuchł tam strajk studentów protestujących przeciwko projektowi ustawy o „działalności wywrotowej". Według wstępnych danych, w strajku wzięli udział studenci 13 wyższych uczelni.

Dostawa mleka obowiązkiem każdego chłopa

W powiecie chojnickim plany obowiązkowych dostaw mleka nie są realizowane jeszcze w dostatecznej mierze. Na pozór zdawałoby się, że wszystko jest w porządku, bo np. liczba dostawców wzrosła z 895 na 2.550, a ilość dostarczonego mleka z 13.000 litrów na 23.000.

To, że w powiecie chojnickim wzrost dostarczonego mleka i dostawców jest dość znaczny nie jest bynajmniej dowodem, że wszystko jest już dobrze. Są gminy jak np. Brusy i Chojnice-wieś, które na ogół dobrze pracują, ale jednocześnie znajdują się gminy, w których realizacja ustawy o obowiązkowych dostawach mleka napotyka na poważne trudności. Do takich należą gminy: Lipnica, Leśno i Karsin. W gminie Lipnica nie wszystkie gromady wywiązują się z obowiązku. Jedną z przyczyn niewłaściwego przebiegu dostaw mleka jest to, że nie wszędzie jeszcze uruchomiono zlewnie. Ale również i Prezydia Rad Narodowych w tych gminach nie stosują środków, jakie posiadają w stosunku do uchylających się od wykonania obowiązku wynikającego z uchwały Prezydium Rządu. Niedostatecznie prowadzona jest też praca uświadamiająca wśród chłopów, aby każdy z nich przestrzegał terminów dostaw mleka. Wiele do życzenia pozostawia również praca delegatów gminnych CUS, którzy pracują w oderwaniu od Prez. GRN i nie zawsze posiadają dokładne rozeznanie terenu.

Za mało jeszcze aktywności przejawia Powiatowy Zarząd Mleczarski.

(Dokończenie na str. 2)

Coraz więcej robotników

przebywa na wczasach

Tegoroczny letni sezon wczasów pracowniczych trwa już w całej pełni. W różnych najpiękniejszych miejscowościach naszego kraju wypoczywają i nabierają sił ludzie pracy.

W roku bieżącym dzięki usprawnieniu przez dyrekcję naczelną FWP do tychczasowego systemu skierowań na wczasy, wyjechało do domów wypoczynkowych znacznie więcej robotników, niż w latach ubiegłych. Do ich dyspozycji oddano piękne domy wczasowe. Przygotowano różne atrakcyjne imprezy kulturalno-oświatowe, sportowe itp.

Kompletne fiasko

faszystowskich prowokacji policji francuskiej

PARYŻ (PAP) — Jak wynika z doniesień prasy, kolejna prowokacja rządu Pinay'a, prowadzącego na zlecenie swych mocodawców amerykańskich politykę faszyzacji Francji, załamała się całkowicie. Rząd Pinay'a, po oczywistym krachu swej pierwszej prowokacji, zmierzającej do oskarżenia komunistów i innych patriotów francuskich o spisek przeciwko „bezpieczeństwu wewnętrznemu", zmontował pośpiesznie nowe oskarżenie o rzekomy zamach na „zewnętrzne bezpieczeństwo państwa" i o „szpiegostwo". Podstawą do tego oskarżenia miały być „dowody" zdobyte podczas rewizji w Tulonie i w niektórych innych portach.

Francuska urzędowa agencja prasowa AFP musiała przyznać, że na nadzwyczajnym posiedzeniu rady ministrów, poświęconym sprawie dokumentów znalezionych w Tulonie stwierdzono, iż dokumenty te nie zawierają żadnych „tajnych materiałów". W tych warunkach koła oficjalne musiały pominąć milczeniem fantastyczne doniesienia prasy reakcyjnej o wykryciu nie istniejącej „komunistycznej organizacji szpiegowskiej w portach wojskowych".

Korespondent tuloński „Humanite" stwierdza, że afera tulońska prysła jak bańka mydlana.

Korespondent dziennika „Liberation" również notuje kompletne niepowodzenie afery tulońskiej, ale przewiduje, że rząd nie pogodzi się ze swoją porażką i będzie próbował nowych prowokacji. Ponieważ prawdziwych dokumentów nie ma, pisze z ironią korespondent — można by znaleźć inne dokumenty.

Niejako ilustracją do tych przypuszczeń korespondenta „Liberation" jest wiadomość otrzymana przez „Humanite" z Lorient. Tamtejsza organizacja Francuskiej Partii Komunistycznej donosi:

Pewien policjant w cywilu, sądząc, że w naszym lokalu partyjnym nikogo nie ma w porze obiadowej, usiłował otworzyć okno i wrzucić do pokoju walizkę. Przyłapano go jednak na gorącym uczynku. Wówczas prowokator zbiegł i odjechał samochodem. Po chwili zjawiło się ośmiu policjantów mundurowych. Zbliżyli się oni do okna i zajrzeli do wnętrza lokalu. Widząc, że walizki tam nie ma — odjechali z pustymi rękoma. Fiasko tej prowokacji policyjnej — pisze „Humanite" — świadczy wymownie o tym, jak nikczemnymi metodami posługuje się rząd, byle zmontować swoje fałszywe oskarżenia.

—o—

List tow. Duclos

do postępowego pisarza Vailland

PARYŻ (PAP). Postępowy pisarz francuski Roger Vailland przesłał ostatnio do Jacques Duclos, do więzienia „Sante", egzemplarz swojej znanej sztuki pt. „Pułkownik Foster przyznaje się do winy", zgłaszając jednocześnie swój akces do Francuskiej Partii Komunistycznej. Wystawienie sztuki pisarza Vailland „Pułkownik Foster przyznaje się do winy" zostało niedawno zabronione przez policję francuską.

W odpowiedzi Jacques Duclos wystosował do Vaillanda list, w którym stwierdza m. in.:

Drogi Towarzyszu Vailland!

Otrzymałem w „Sante" dedykowany egzemplarz Twojej pięknej sztuki „Pułkownik Foster przyznaje się do winy". Nie było przypadkiem, że policja, którą zmobilizowano, by nie dopuścić do demonstracji patriotów przeciwko przybyciu do Francji generała-mordercy Ridgway'a, była nie obecna w chwili, gdy bojówki faszystowskie napadły na teatr „Ambigu", podczas wystawiania Waszej sztuki. Dopiero wtedy, gdy widzowie sami już zdążyli wypędzić faszystów, zjawiła się policja jedynie po to, aby zamknąć teatr. Obłuda idzie w parze z łajdactwem zarówno w postępowaniu władz w Waszym wypadku, jak i w aferze „zamachu przeciwko wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa" zmontowanej przeciwko mnie, Stilowi i innym działaczom przez ministra i prefekta policji, służalczo wykonujących dyrektywy amerykańskich podżegaczy wojennych i hanieb nie zaprzedających nasz kraj.

Zwycięzcami na pewno nie będą ci, którzy dziś wtrącają do więzień patriotów. Zwycięzcami będą ci, którzy walczą o zwolnienie swych uwięzionych braci, będą ci, którzy przeciwstawiają się planom podżegaczy wojennych, którzy walczą o lepsze jutro dla swojej ojczyzny.

Witam w Tobie nowego bojownika wielkiej sprawy komunizmu.

Jacques Duclos

Mimo terroru i prześladowań

rosną szeregi Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). Mimo terroru i prześladowań ze strony władz, szeregi Francuskiej Partii Komunistycznej stale rosną. „L'Humanite" donosi, że od chwili aresztowania Jacques Duclos Federacja Sekwany FPK zanotowała 288 przystąpień do partii. Federacja Seine et Oise otrzymała 201 nowych zgłoszeń. Liczne zgłoszenia napływają także do Federacji FPK w departamentach Pyrenees Orientales, Gard, Gironde, w Tours, Royan i in.

—o—

Haniebny proces uczestników demonstracji przeciwko przybyciu do Francji gen. Ridgway'a

PARYŻ (PAP). W Nicei rozpoczął się proces 10 uczestników demonstracji przeciwko przybyciu do Francji katana narodu koreańskiego, gen. Ridgway'a. Gmach sądowy został otoczony kordonami policji. Świadkami oskarżenia są wyłącznie policjanci.

Poniżej przytaczamy list jaki wpłynął do redakcji od Teresy Łukaszewskiej brygadzistki młodzieżowej brygady im. Hanki Sawickiej z PZWANN Toruń do kolegów woj. bydgoskiego.

Teresa Łukaszewska to jedna z czołowych przodownic młodzieżowych naszego województwa. 1 maja br. odznaczona została srebrną odznaką przodownika pracy.

W górę sztandar współzawodnictwa zlotowego

List otwarty brygadzistki Teresy Łukaszewskiej z PZWANN w Toruniu

DROGIE KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Jak zapewne słyszeliście, w naszym zakładzie jest szeroko rozwinięte współzawodnictwo przedzlotowe.

Otóż chciałabym Wam powiedzieć, że nasza brygada, tj. brygada im. Hanki Sawickiej, w skład której wchodzą same koleżanki, jak do tej pory we współzawodnictwie wybija się na pierwsze miejsce, do nas należy przechodni proporzec współzawodnictwa przedzlotowego. Osiągamy przeciętnie 168 proc. normy dziennej.

Nasze osiągnięcia zawdzięczamy przede wszystkim stosowaniu doświadczeń zdobytych na kursie stachanowskim (kurs ukończyłyśmy pod koniec marca br.). O ile przedtem każda z nas potrafiła z trudem zrobić 13 wyłączników dziennie, to teraz bez zwiększonego wysiłku wykonuje 20 wyłączników. Zaznaczam, że przy zwiększonej poważnie ilości nie tylko, że zachowujemy jakość, ale i spada ilość sztuk, które są zwracane przez kontrolę techniczną do poprawy.

Walczymy również o pełne wykorzystanie dnia roboczego. Przez cały okres współzawodnictwa przedzlotowego nie było u nas ani jednego spóźnienia, ani jednej nieusprawiedliwionej nieobecności. Wiemy dobrze jak wielką pomocą w naszej walce o Plan, o socjalizm jest prasa, dlatego też wszystkie prenumerujemy i czytamy gazety i wspólnie przedyskutowujemy ważniejsze sprawy.

Jak dotychczas naszym najgroźniejszym współzawodnikiem jest brygada im. Feliksa Dzierżyńskiego.

Chciałabym Wam powiedzieć jeszcze o tym, jak to naszym współzawodnictwem interesuje się, jak nam pomaga i podstawowa organizacja partyjna i kierownictwo zakładu i starsi towarzysze. Taki chociażby nasz majster Jan Kadłubowski. — O, nasza młodzieżowa brygada, to jego oczko w głowie. Bardzo się cieszy z każdego naszego sukcesu. Nic dziwnego, przecież jest w tym i wkład jego pracy. Zawsze służy radą, pomocą, przekazuje nam swoje cenne doświadczenia, pomaga pokonywać trudności i błędy.

A chociażby kierownik rozdziału pracy na montaż Jan Pliszczyński, ten zawsze wie kiedy kończy się nasze zlecenie, z góry przygotowuje nam materiał, tak, że po zakończeniu jednego zlecenia, możemy z miejsca zaczynać nowe. Mogłabym tu jeszcze długo opowiadać jak to interesują się nami, jak wciąż przychodzą do nas, jak znają wszystkie nasze sprawy i szef produkcji tow. Leon Haur i sekretarz podst. org. part. tow. Józef Jasny.

Zlot to ciągły temat naszych rozmów, koniecznie chciałybyśmy tam jechać wszystkie — cała brygada.

Na wielkie nasze święto młodzieży polskiej przyjadą pewnie delegacje młodzieży innych krajów. Joasia Rynkowska bardzo chciałaby porozmawiać z kolegami z NRD. Powiedziałabym im — mówi, że my młodzież polska całym sercem jesteśmy z nimi w ich walce o nowe demokratyczne Niemcy, powiedziałabym jak my z brygady im. Hanki Sawickiej codzienną pracą walczymy o pokój i budujemy szczęście naszej Ojczyzny.

Janka Parzybok to koniecznie chciałaby pogadać z przodownikami z kopalni, młodymi górnikami.

Poza tym, ale to już wszystkie jesteśmy ciekawe, kto pojedzie, kto zwycięży we współzawodnictwie w naszej Toruńskiej Fabryce Kotłów i Maszyn, w Stoczni, Fabryce Pierników, Uniwersytecie.

Ja kiedy myślę o Zlocie, to marzę o jednym. Ja myślę, że na Zlot do nas, do młodzieży przyjdzie Towarzysz Bierut. Przejść przed Jego trybuną w najbardziej honorowej kolumnie — kolumnie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, razem z wszystkimi móc mu zameldować o swoich osiągnięciach, o pracy, o naszej wielkiej miłości do Ojczyzny, do Polski, do Niego — Nauczyciela i Przywódcy. Powiedzieć Mu, że takich jak my, jest tysiące w Bydgoszczy, Toruniu, we wsiach i szkołach naszego województwa.

Na zakończenie chciałabym Wam powiedzieć, że my w brygadzie tak sobie postanowiłyśmy, że nasze zdobycze i osiągnięcia współzawodnictwa przedzlotowego, nasze 168 proc. normy utrzymamy dalej w ciągłej codziennej pracy, tak jak przystało na tych, którzy brali udział w zaszczytnym współzawodnictwie o tytuł Młodego Przodownika-Budowniczego Polski Ludowej.

Teresa Łukaszewska
brygadzistka młodzieżowej brygady im. Hanki Sawickiej
PZWANN Toruń

Uczestnicy wycieczki do ZSRR

opowiadają swoim sąsiadom *jak żyją i pracują* radzieccy kołchoźnicy

Uczestników wycieczki, która niedawno powróciła ze Związku Radzieckiego, po przyjeździe do swoich gromad, odwiedzają liczni sąsiedzi, wypytując się dokładnie o wszystko, co widzieli i z czym się spotkali podczas gościny w Kraju Rad.

Jednym z uczestników wycieczki do Związku Radzieckiego z woj. opolskiego jest średniorolny chłop Adam Wlazło z gromady Piastowice. Zaraz po przyjeździe, do domu Wlazły zaczęli się gromadnie schodzić sąsiedzi, aby dowiedzieć się o osiągnięciach rolnictwa radzieckiego, o życiu kołchoźników oraz o organizacji pracy zwiedzonych przez niego kołchozów i sowchozów.

„Byłem w Kołchozie im. Mielnikowa — opowiada Adam Wlazło.

Kołchoz ten hitlerowcy zupełnie spalili, a cały dobytek kołchoźników zrabowali i wywieźli. Gdy w 1943 roku po przepędzeniu faszystów, kołchoźnicy rozpoczęli ponownie gospodarować, mieli oni tylko 10 krów i 12 koni. Teraz w kołchozie jest 1.450 sztuk rasowego bydła. Widziałem tam krowy rekordzistki, które dają po 45 litrów mleka dziennie, o dużej zawartości tłuszczu.

Początkowo mieli oni liche krowy i w dodatku różnej rasy. Postanowili więc posiadane krowy skrzyżować z wysokomleczną rasą bydła górskiego. Tak otrzymali nową rasę krów o wysokim przeciętnym udoju".

„U nas to by się tak nie dało zrobić — wtrąca się do rozmowy sąsiad Wlazły, Albin Jasinowski. Takie rzeczy można zrobić tylko gromadnie".

Młodzież interesuje się głównie życiem swych rówieśników.

„W Kołchozie im. Mielnikowa — opowiada Wlazło — 6 synów kołchoźników jest oficerami. Ośmiu — wykształciło się na inżynierów, 12 — naucza w szkołach, a 3 — pracuje jako agronomowie w tym samym kołchozie".

„Byłem też w domu dwojga staruszków — mówi dalej Wlazło. Podobało mi się ich czyściutkie, ładnie umeblowane mieszkanie, piękne duże radio. Widać było, że żyją wygodnie i w dostatku".

* * *

Na zjeździe powiatowym w Łowiczu o wrażeniach z pobytu w Związku Radzieckim opowiadali licznie zebranym chłopom — Piotr Grzegorczyk z gromady Dmosin w pow. brzezińskim oraz Ludwik Sadowski z gromady Różyce w pow. łowickim.

——o——

Dostawa mleka obowiązkiem każdego chłopa

(Dokończenie ze strony 1)

który słabo orientuje się, jak przebiega obowiązkowa dostawa mleka.

Z powyższego wynika, że sprawa obowiązkowych dostaw mleka w powiecie chojnickim nie została jeszcze dobrze rozpracowana. Konieczne jest, aby zajęły się tym w większym niż dotąd stopniu organizacje partyjne, ZSL, ZSCh i ZMP oraz aparat spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu.

Cyfry przytoczone na wstępie wskazują na to, że pow. chojnicki posiada duże możliwości wykonania nawet z nadwyżką planów obowiązkowych dostaw, ale połączone to musi być z systematyczną i szeroką pracą uświadamiającą wśród chłopów przy stosowaniu przez Prez. GRN ulg przewidzianych ustawą w stosunku do nie mogących wykonać obowiązku z tytułu przewidzianych w uchwale warunków, a za wyraźny opór — środków prawnych.

* * *

Pomyślnie na ogół przebiega realizacja planów obowiązkowych dostaw mleka w powiecie wyrzyskim. Z każdym dniem zwiększa się liczba dostawców i wzrasta ilość dostarczonego mleka do zlewni.

Dzięki właściwie prowadzonej pracy uświadamiającej wśród pracującego chłopstwa terminarze obowiązkowych dostaw opracowane przez delegatów gminnych CUS i oddziały mleczarni doprowadzone zostały do wszystkich gromad i są przez nie przestrzegane.

O właściwej pracy Prezydiów GRN świadczy szybkie rozpatrywanie odwołań chłopów, z których wielu już otrzymało odpowiedź. W ten sposób unika się ewentualnych tłumaczeń ze strony opieszałych chłopów, że nie dostarczają mleka, ponieważ złożyli odwołania.

Jedną z przodujących gmin jest Białośliwie, w której chłopi sprzedają przeciętnie około 4.000 litrów mleka dziennie.

Trzeba jednak powiedzieć, że aparat mleczarski nie spełnia jeszcze całkowicie swego zadania. Są jeszcze pewne niedociągnięcia w pracy kierownictwa. Np. zastępca dyrektora Powiatowych Zakładów Mleczarskich Zygmunt Bachański nie orientuje się jakie są plany obowiązkowych dostaw, ponieważ — jak oświadczył — on zajmuje się sprawami inwestycyjnymi, a plany skupu mleka należą do dyrektora.

Ze słabej pracy zakładów mleczarskich wynika fakt, że w Miasteczku Krajeńskim, które ma najlepsze warunki ze wszystkich gmin w powiecie wyrzyskim, aby plany obowiązkowych dostaw wykonać nie tylko w terminie, ale z nadwyżką — akcja ta przebiega najsłabiej. A przecież rolnicy w tej gminie mają dobre warunki do hodowli, jest tam wiele łąk, a więc baza paszowa jest zapewniona. Jednak obowiązkowe dostawy mleka poważnie są zaniedbane. Odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponosi nie tylko rejon mleczarni, ale i Prezydium GRN, które niedostatecznie wnika w całość sprawy, a delegat gminny CUS nie orientuje się, jak wygląda sprawa obowiązkowych dostaw mleka w jego gminie.

Podobna sytuacja istnieje w niektórych innych powiatach naszego województwa. Dlatego też trzeba, aby Prezydia Rad Narodowych, CUS i zakłady mleczarskie wzmogły swą pracę w realizacji obowiązkowych dostaw mleka, aby przestrzegały dostarczania przez chłopów mleka w ustalonych terminach i przewidzianych planem ilościach, dopilnowując wykonywania dziennych planów. W stosunku do uchylających się należy stosować przewidziane ustawą środki prawne w celu pełnego wykonania obowiązku przez każdego chłopa. *(j. w.)*

Kultura i oświata amerykańska chyli się do upadku

NOWY JORK (PAP). W prasie amerykańskiej ukazują się głosy wybitnych uczonych amerykańskich, którzy przyznają, że kultura i oświata amerykańska chyli się do upadku.

Profesor Greeswald, rektor Uniwersytetu Vale, w czasie przemówienia do absolwentów uniwersytetu oświadczył, że szkolnictwo amerykańskie coraz bardziej kuleje. Z uczelni amerykańskich — stwierdził profesor — wychodzą barbarzyńcy podobni do tych, którzy w mrocznych czasach średniowiecza wtargnęli do Europy. Szkolnictwo amerykańskie przeżywa obecnie ostry kryzys.

W walce przeciwko groźbie wojny i faszyzmu

krzepnie jedność mas pracujących całego świata

Z obrad sesji Biura Wykonawczego ŚFZZ

WIEDEŃ (PAP). W dniu 9 bm. na sesji Biura Wykonawczego ŚFZZ sekretarz generalny ŚFZZ Louis Saillant wygłosił referat pt. „Walka mas pracujących w obronie praw związków zawodowych".

Saillant podkreślił, że imperialiści amerykańscy i ich satelici, dążąc do rozpętania nowej wojny światowej, kontynuują ofensywę na żywotne interesy i prawa demokratyczne mas pracujących.

Jednakże masy pracujące, mimo represji faszystowskich, coraz bardziej zdecydowanie występują w obronie pokoju, niezawisłości narodowej, w obronie swobód demokratycznych, domagają się poprawy warunków bytu. Robotnicy francuscy w ciągu ostatnich dwóch lat zorganizowali tysiące strajków. Wyrazem wytrwałości i męstwa robotników francuskich w walce przeciwko przygotowaniom wojennym i o zwolnienie Jacques Duclos są ostatnie strajki. Francuska Powszechna Konfederacja Pracy CGT znajduje się w pierwszych szeregach tej walki. Powszechną Konfederację Pracy popierają dwie trzecie wszystkich robotników i urzędników kraju.

Masy pracujące Niemiec Zachodnich — kontynuował Saillant — kategorycznie występują przeciwko remilitaryzacji kraju i separatystycznemu, wojennemu „układowi ogólnemu". Demonstracje pierwszomajowe w Japonii również świadczą o tym, że naród japoński nie zgadza się z haniebnym „traktatem pokojowym", narzuconym Japonii przez imperialistów amerykańskich. Naród japoński jest całkowicie zdecydowany walczyć o wolność i niezawisłość narodową.

Następnie Louis Saillant omówił obszernie walkę mas pracujących krajów kolonialnych i zależnych, walkę o niezawisłość narodową, o pokój, chleb i wolność. Masy pracujące całego świata — powiedział Saillant — potępiają wojska amerykańskie, stosujące broń bakteriologiczną w Korei i w północno-wschodnich Chinach.

W imieniu milionów robotników i urzędników — oświadczył Saillant — raz jeszcze żądamy natychmiastowego położenia kresu wojnie bakteriologicznej w Korei i w Chinach oraz wycofania wojsk amerykańskich z Korei. Żądamy natychmiastowego zawarcia prawdziwych traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią, położenia kresu wyścigowi zbrojeń i powszechnego, równoczesnego rozbrojenia, zakazu broni atomowej, broni bakteriologicznej i innych środków masowej zagłady ludzi, żądamy zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Trzeba, aby ONZ wkroczyła na właściwą drogę, aby stała się rzeczywiście międzynarodowym organem bezpieczeństwa i pokoju.

Jesteśmy za rozwojem stosunków gospodarczych i kulturalnych między krajami zachodu i wschodu, co przyczyni się do utrwalenia pokoju i podniesienia poziomu życia mas pracujących.

Ruch w obronie pokoju — powiedział w zakończeniu Saillant — nabiera coraz większego rozmachu na skalę międzynarodową, biorą w nim udział setki milionów ludzi. W walce przeciwko groźbie wojny i faszyzmu krzepnie jedność mas pracujących wszystkich krajów. Musimy dołożyć wszelkich starań, aby jeszcze bardziej wzmóc naszą walkę o chleb i swobody demokratyczne.

W dniu 10 bm. rozpoczęła się dyskusja nad referatem Saillanta.

——o——

Kolonizatorzy francuscy skazali 5 patriotów tuniskich na karę śmierci

PARYŻ (PAP) Sąd w Tunisie skazał na karę śmierci 5 patriotów. Nowa zbrodnia kolonizatorów francuskich wywołała falę protestów ludu francuskiego.

II delegacja chłopów polskich do ZSRR przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). Do Moskwy przybyła na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa ZSRR 191 osobowa delegacja chłopów polskich z sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach — St. Pawlakiem i prezesem ZG Związku Samopomocy Chłopskiej Ozgą-Michalskim na czele.

Na dworcu białoruskim delegację chłopów polskich witali serdecznie przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa ZSRR z wiceministrem Rolnictwa ZSRR Iwanem Minkiewiczem na czele, przedstawiciel KC WKP(b) Chrenow oraz przedstawiciele ambasady RP w Moskwie z charge d'affaires L. Pohorylesem na czele.

——o——

Z pobytu w Polsce *wycieczki* Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej

Dnia 11 bm. bawiąca w Poznaniu wycieczka Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej spotkała się z przedstawicielami Komitetu Obrońców Pokoju i organizacji społecznych.

* * *

WROCŁAW, 12 bm. delegacja Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej przybyła do Wrocławia. Uczestnicy wycieczki w pierwszym dniu swego pobytu zwiedzili zabytkowe budowle Wrocławia i Akademię Wrocławską.

Członkowie delegacji obejrzeli eksponaty Muzeum Ratuszowego i Muzeum Śląskiego.

Plan półroczny to sprawa w tej chwili najważniejsza

Za parę tygodni będziemy czytać półroczny komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, będziemy śledzić jego cyfry ze szczególną uwagą. Będą one bowiem podsumowaniem naszych walk i zwycięstw na przestrzeni ostatnich 6-ciu miesięcy w decydującym dla całego Planu 6-letniego roku, w którym postawiliśmy sobie wielkie i trudne zadania, ale na miarę naszych wielkich potrzeb i naszych możliwości. Cały naród ujrzy w tych liczbach obraz swoich dokonań, wyczyta o ile znowu posunęliśmy się naprzód na drodze likwidacji przeklętego zacofania, jakie zostawiła nam w spuściźnie gospodarka obszarniczo-kapitalistyczna, o ile bliżej znaleźliśmy się zasadniczego celu naszych dążeń — socjalizmu.

W tysiącach naszych zakładów produkcyjnych walczymy o ważne i zasadnicze sprawy. Od natężenia tej walki, jej stylu i ofiarności zależy, aby komunikat z naszego najważniejszego frontu był komunikatem zwycięskim. Każdy z nas ma możność i najszczytniejszy obowiązek przyczynić się do tego. Szczególny zaś obowiązek spoczywa na tych zakładach, które mają zadłużenia w stosunku do planu, i u których istnieje niebezpieczeństwo, że mogą nie wyrównać na czas swoich zaległości i pomniejszyć tym samym ogólny półroczny dorobek.

Im większe są niedobory planowej produkcji, tym gorętsza musi być walka o ich wyrównanie. Nie lękajmy się trudności i nie opuszczajmy rąk wówczas, gdy wydaje nam się, że nie uda się tego zrobić w tak krótkim czasie. Demobilizacja i niewiara we własne siły, w siły kolektywu, kapitulancki stosunek do trudności, które są i muszą być w warunkach naszego napiętego planu i których nie brak w żadnym chyba zakładzie — byłyby dezercją z zagrożonego odcinka. Nie znajdzie się na pewno taka załoga, która chciałaby swą postawą zasłużyć na to miano.

Można by wyliczyć wiele przykładów, które wskazują jak załogi, które miały ostatnio trudności z wykonywaniem planów, dzięki mobilizacji politycznej, przeprowadzonej przez organizacje partyjne, dzięki zwróceniu się przez nie poprzez grupy partyjne i agitatorów do każdego członka załogi — potrafiły te trudności przezwyciężyć w bardzo krótkim czasie i to często za pomocą najbardziej prostych środków.

Oto np. wykonanie planu w ZPW im. Wiosny Ludów zahamowane zostało na skutek niskiej wydajności przędzalni. Szybko przeprowadzona analiza pracy poszczególnych zespołów majsterskich wykazała, że istnieją znaczne rozbieżności w stosowanych obrotach i szybkościach maszyn przędzalniczych. Wyrównanie tych rozbieżności pozwoliło zwiększyć średnią szybkość obrotów zgrzeblarni o 10 proc. Jednocześnie zwrócono uwagę na staranniejsze przygotowanie mieszanek i sprawniejszą manipulację, co pozwoliło zwiększyć wytrzymałość przędzy o 12,8 proc. Rezultat: wydajność przędzalni przekroczyła zaplanowaną o 9,3 proc., a tkalnia w pełni zaopatrywana jest w przędzę asortymentową.

Podobnie szybko usunięte zostało „wąskie gardło" w cegielni w Lęborku — przerób gliny na ślimacznicy, która miała za małą przepustowość. Gdy zwrócono się o pomoc do załogi, która obsługiwała te maszyny, natychmiast wpłynął wniosek racjonalizatorski wmontowania odpowiednio większego koła transmisyjnego. Po zastosowaniu tego pomysłu, wydajność cegielni wzrosła o 600 cegieł na godzinę.

Wiele zakładów potrafiło przezwyciężyć swoje trudności, które określano jako „brak ludzi", po prostu w ten sposób: zwrócono większą uwagę na przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy, przestano tolerować bumelantów, zwrócono uwagę na pełne wykorzystanie dnia roboczego, ulepszono organizację pracy, wzrosła dzięki temu wydajność i okazało się, że załoga własnymi siłami może wykonać zwiększone zadania. A gdy np. w Fabryce Maszyn Elektrycznych w Gdańsku opóźnione zostały o 20 dni dostawy części z innych fabryk i rzeczywiście w przeciągu ostatnich 9 dni ub. m. trudno było załodze nadrobić zaległości w wykonywanym asortymencie — stanęli jej do pomocy zmobilizowani przez organizację partyjną technicy, konstruktorzy, kalkulatorzy a nawet pracownicy administracyjni. Plan został na czas z honorem wykonany.

Wielką pomocą w walce o terminowe wykonanie planu półrocznego stały się brygady młodzieżowe w zakładach pracy, które nie tylko jak np. w wydziale W-1P w Pafawagu stają na najbardziej zagrożonych odcinkach i skutecznie likwidują „wąskie gardła" produkcji, ale swoim zapałem zarażają całą załogę, zyskując jej czynne poparcie w realizacji zobowiązań przedzlotowych i tym samym wzmagają ogólne osiągnięcia zakładu. W ostatnich dniach przed zakończeniem planu półrocznego trzeba umiejętnie i w pełni wykorzystywać ten ważny czynnik zwycięstw produkcyjnych.

Nie wolno nam zresztą zapominać o niczym w tym decydującym okresie. Ani o wykorzystaniu każdej godziny pracy, ani o wykorzystaniu każdej maszyny, z których żadna nie może stać bezczynnie, gdy ważą się losy wykonania planu, nie może pracować źle, czy ulegać awariom. Osiągniemy to, gdy cała załoga będzie rzeczywiście żyła planem, gdy każdy jej członek będzie świadom doniosłości swojej pracy, odpowiedzialności, jaka na nim spoczywa, gdy będzie rozumiał, że nie ma w tej chwili ważniejszej sprawy dla kraju i dla niego osobiście, jak wykonanie planu pierwszego półrocza 1952 r.

Oczywiście decydujące znaczenie dla poziomu świadomości załogi ma praca organizacji partyjnej w zakładzie przemysłowym. Gdy organizacja partyjna rozbudzi energię twórczą załogi, gdy pokaże jej zależność między planem danej fabryki a planami całej gałęzi przemysłu i zakładami innych przemysłów, a tym samym uwydatni znaczenie wykonania planu przez określoną fabrykę dla postępów całej naszej gospodarki narodowej, a więc dla wzrostu sił naszej ojczyzny, gdy przedsięweźmie środki organizacyjne, aby pomóc załodze w trudnej walce o plan, to nikt nie będzie szczędził wysiłku, ofiarności, pomysłowości, byleby wypełnić bez reszty zadania postawione zakładowi przez Partię i Rząd.

Pamiętajmy, abyśmy mieli czyste sumienie wobec siebie, wobec klasy robotniczej i Państwa z dobrze wypełnionego obowiązku, abyśmy nie musieli się wstydzić za swoją pracę, za pracę swego zakładu, czy gałęzi przemysłu. Dołóżmy wszystkich starań, by wzmocnić jak najbardziej siły naszej ojczyzny, by najcelniej uderzyć we wrogów naszego kraju, wywiązać się jak najgodniej z obowiązków budowniczych nowego i lepszego życia.

Straszny los jednej z wielu rodzin amerykańskich

NOWY JORK (PAP) — W depeszy z Chicago, Agencja United Press informuje o zbiórce na rzecz jednej z tamt. rodzin robotniczych, która znalazła się w skrajnej nędzy. Inicjatorami zbiórki byli sąsiedzi, gdy dowiedzieli się, że wskutek straszliwych warunków życia tej rodziny zmarło tam 10-tygodniowe niemowlę.

Ojciec dziecka Charles Gaffner, którego zwykłym zatrudnieniem jest zmywanie naczyń w restauracjach, pozostaje od dawna bez pracy. Oświadczył on, że dziecko zmarło z wycieńczenia, ponieważ żona Gaffnera, która karmiła je piersią, nie jadła nic od czterech dni a w poprzednim tygodniu całe jej pożywienie składało się z dwóch bananów i kilku pomidorów. Zrozpaczeni rodzice widzieli, że dziecko powoli umiera, ale nie mogli liczyć na żadną pomoc.

Gorzałką imperium stoi!

W amerykańskim tygodniku „Time" czytamy:

„Sercem handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii jest whisky; eksport jej przyniósł W. Brytanii 53 miliony dolarów, to znaczy więcej niż jakakolwiek inna gałąź brytyjskiego przemysłu. Na drugim miejscu znajduje się wełna (35 milionów dolarów), na trzecim — samochody (34 miliony dolarów)."

W latach świetności W. Brytanii głównym jej artykułem eksportowym były maszyny. Czasy się zmieniły, imperium zmurszało, maszyn się nie eksportuje, zarabia się na gorzałce.

——o——

Z walk w Vietnamie

PARYŻ (PAP). Według doniesień tutejszej prasy, oddziały Vietnamskiej Armii Ludowej zaatakowały francuski konwój wojskowy w odległości 50 km na wschód od Saigonu. Konwój składał się z pięciu pociągów, w tym dwóch pancernych. Po wysadzeniu w powietrze dwóch pociągów za pomocą min wojska vietnamskie ruszyły do ataku. Francuskie wojska ekspedycyjne straciły kilkadziesiąt osób w zabitych i rannych.

——o——

Wielotysięczne demonstracje urzędników w Brukseli

BRUKSELA (PAP). Odbyła się tu wielotysięczna demonstracja urzędników, którzy domagają się od rządu uwzględnienia swych postulatów w sprawie poprawy warunków bytu. W demonstracji wzięli udział przedstawiciele Charleroi, Antwerpii, Leodium i innych miast Belgii.

dalszy rozwój współzawodnictwa
przedłużaniu okresów międzyremontowych w PZBM

eciągły buczek fabrycznej sy- drugi — znak zbliżającego się zmiany.

dziale mechanicznym Pomor- Zakładów Budowy Maszyn owo milknie hałas maszyn. To- frezerzy pospiesznie — bo każ wila jest cenna, lecz troskliwie zą maszyny. Potem krótki mo- zdawania swemu następcy i znów rozlega się wysoki skowyt wła- ch motorów. Znów wżerają się noży w twardy metal. Rozpo- pracę druga zmiana...

OCZY SIĘ WALKA O CZAS

Pomorskich Zakładów Budowy n w Bydgoszczy wyszła na całą ę piękna inicjatywa współza- ctwa w przedłużaniu okresu yremontowego maszyn i socjali nej opiece nad parkiem maszy- n. Inicjatywa ta, świadcząca o kich przemianach w psychice ro ka, świadcząca o rodzeniu się o socjalistycznego stosunku do tatu pracy, do własności spo- ej, spotkała się z szerokim od- n. Apel ZMP-owców z PZBM la ogromna większość załóg fa- nych na Pomorzu. Socjalistycz pieka nad maszynami i sprzętem żdym zakładzie przynosi po- e korzyści, w znacznym stopniu zynia się do przyspieszenia tem pa realizacji planów produkcyjnych, umożliwiając jak najpełniejsze wykorzystanie parku maszynowego.

W dziale mechanicznym PZBM prawie 99 proc. pracowników otacza swe maszyny socjalistyczną opieką.

Każda maszyna posiada książeczkę zdawczo-odbiorczą. Krótko przed końcem zmiany po 2 sygnałach syreny, wszyscy przystępują do oczyszczania maszyn, następnie w obecności odbierającego sprawdza się jej działanie i wówczas dopiero, przystępujący do pracy podpisuje odbiór. Codziennie rano przeprowadza się także kontrolę techniczną wszystkich maszyn. Celem usprawnienia czynności smarowania, wprowadzono specjalną funkcję smarowników. Są to starsi robotnicy znający się na maszynach. Praca ich przynosi poważne oszczędności w zużyciu smarów i pozwala zwiększyć wydajność pracy robotników obsługujących maszyny, którzy dawniej wykonywali osobiście te czynności.

Jednym z wielu przykładów korzyści wynikających z socjalistycznej opieki nad maszynami może być np. fakt, że od chwili jej wprowadzenia przez pracowników działu mechanicznego nie notowano wypadku zatarcia łoża. Dawniej zaś, gdy niezbyt pilnie uważano na utrzymanie maszyn w czystości i porządku, wypadki zatarcia maszyn nie należały do rzadkości. Gdy weźmiemy pod uwagę, że powodowały one postoje maszyny na co najmniej 8 godzin — zrozumiemy, iż wyeliminowanie zatarć daje duże oszczędności w czasie produkcyjnym.

Walka o plan — to przede wszystkim walka o czas. Otaczając swe maszyny rzetelną opieką, załoga PZBM dobrze pojęła swój obowiązek pracowników socjalistycznego zakładu w stosunku do społecznej własności. Maszyny bowiem nie są dziś własnością kapitalisty — są własnością społeczeństwa i jemu służą, trzeba je więc szanować. Wykonując ten obowiązek, pracownicy fabryki spostrzegli, że socjalistyczna opieka nad maszynami jest bardzo poważnym sprzymierzeńcem w walce o czas: zapobiega postojom maszyn, umożliwia zdawanie ich następnej zmianie z jak najmniejszą przerwą, umożliwia nawet likwidację tych przerw.

METODA ŻANDAROWEJ W PZBM

Socjalistyczna opieka nad maszynami pozwoliła niektórym towarzyszom pracującym na większych obrabiarkach na przekazywanie maszyn w ruchu — śladem komsomołki Żandarowej.

W PZBM trudno jest zastosować metodę tow. Żandarowej na wszystkich maszynach. Asortyment produkcji jest bardzo rozmaity, często następna zmiana pracuje nad całkowicie innymi elementami niż poprzednia — uniemożliwia to utrzymanie ciągłości produkcji. Tak jest z brygadami pracującymi na obrabiarkach lekkich, które mogą jednak skutecznie walczyć o skrócenie postojów zmianowych i czasów pomocniczych. Na obrabiarkach większych metodę Żandarowej można stosować w całej pełni. I tak np. tow. tow. Appelt, Pettner i Knut wzorem Żandarowej przekazują sobie tokarkę ze zmiany na zmianę, przeważnie bez przerywania pracy; podobnie czynią tow. tow. Wietrzykowski i Rybaczyk, a także Strzechura i Węglarz, pracujący na dużej strugarce; tak postępują też robotnicy obsługujący małą karuzelówkę i wiele innych obrabiarek.

Nie wszyscy jednak rozumieją znaczenie metody Żandarowej dla większej wydajności pracy. Tacy robotnicy z obrabiarek średnio pociągowych jak: Boliński i Jesion, Roszycki i Borkowski oraz Kania i Rachwał, stale jeszcze zatrzymują przy końcu zmiany swe maszyny, zdejmują niewykończony element i zdają obrabiarkę następcy, który rozpoczyna pracę od początku: od założenia nowego elementu, od uruchomienia maszyny.

Każde zejście ze zmiany powoduje u nich prawie półgodzinny postój każdej z maszyn, straty czasu produkcyjnego są więc duże.

WIĘCEJ ZAINTERESOWANIA DLA SOCJALISTYCZNEJ OPIEKI NAD MASZYNAMI

— Pracownicy z tych trzech maszyn nie mogą się pogodzić przy wypełnianiu kart pracy i dlatego każdy z nich robi na własną rękę — wyjaśnił sprawę sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej tow. Paweł Czerwiński.

Oczywiście dyrekcja techniczna powinna postarać się o to, aby usprawnić wydawanie kart roboczych oraz kontrolę wykonania robót na tyle, aby ustalenie wkładu poszczególnego robotnika w obróbkę danej części nie nastręczało trudności. Ale są głębsze powody takiego podejścia robotników do swej pracy. Widzi je dobrze sekretarz oddziałowej organizacji part. tow. Czerwiński.

No tak, towarzysze ci nie potrafili pracować w kolektywie. Myślą tylko o swoich osobistych korzyściach, nie rozumieją, że narażają zakład na poważne straty, że opóźniają realizację planów produkcyjnych. —

Tow. Czerwiński wskazał powody takiego „sobkowskiego" sposobu pracy tych robotników, nie powiedział jednak jakie stanowisko zajmuje w tej sprawie organizacja partyjna, nie powiedział, że powody są głębsze. Organizacja partyjna bowiem zbyt mało uwagi poświęca pracy polityczno-uświadamiającej wśród robotników, ograniczając się do formalnego stwierdzenia braków i osiągnięć we współzawodnictwie.

I tu właśnie wyłaniają się zadania dla agitatorów z działu mechanicznego, dla grupy partyjnej: przenieść doświadczenia pracowników oddających maszyny w ruchu na tych, którzy tego nie potrafią, nauczyć ich socjalistycznego stosunku nie tylko do pracy, ale i do powierzonego im sprzętu, w porę usuwać wszystkie trudności hamujące rozwój współzawodnictwa w przedłużaniu okresów międzyremontowych maszyn, którego pierwszy etap należałoby już podsumować.

Wspólna troska KF PZPR i dyrekcji o stały rozwój współzawodnictwa, którego „ojcem" są zetempowcy z PZBM, podawanie do wiadomości wyników, popularyzowanie doświadczeń i usuwanie trudności zapewni załodze stałe, coraz większe osiągnięcia produkcyjne. Dlatego przydałoby się, aby KF PZPR, rada zakładowa i dyrekcja przeanalizowały dotychczasowe wyniki współzawodnictwa w socjalistycznej opiece nad maszynami na zwołanej w tej sprawie konferencji aktywu partyjno-gospodarczego. (cc)

rokie perspektywy otwierają przed absolwentami
kół średnich wyższe studia mechaniczne

bko postępująca mechanizacja sów produkcyjnych we wszyst- gałęziach gospodarki otwiera inżynierami mechanikami sze pole do realizowania śmiałych sów wynalazczych i racjonali skich, a opieka Państwa za- ntowana w projekcie Konsty- Polskiej Rzeczypospolitej Ludo zapewnia im daleko idącą po-

tej niezwykle ważnej dla kra- racy otwierają drogę absolwen- szkół średnich wydziały mecha- e istniejące na politechnikach zawskiej, gdańskiej, łódzkiej, iej i wrocławskiej, na wydzia- politechnicznych Akademii niczo - Hutniczej w Krakowie o- w szkołach inżynierskich w Poz- u, Szczecinie i Częstochowie.

br. wydziały mechaniczne mogą jąć jeszcze znaczną liczbę słu- zy. Mogą się więc starać o przy- także i ci kandydaci na studia sze, którzy złożyli już podania nne kierunki studiów techniczn- h.

Absolwenci studiów I stopnia, wyróżniający się zdolnościami w kierunku prac naukowo - badawczych mogą kształcić się dalej na 2-letnich studiach magisterskich. Po ich ukończeniu jako inżynierowie — magistrzy zatrudniani będą w instytutach badawczych, w większych laboratoriach i biurach konstrukcyjnych przemysłu oraz w wyższych uczelniach. Podczas studiów I stopnia, słuchacze wydziałów mechanicznych otrzymują stypendia, przy czym stypendium pełne wynosi od 240—300 złotych miesięcznie w zależności od roku, zaś na wydziale mechanicznym technologiczno - konstrukcyjnym Politechniki Warszawskiej od 270 do 350 złotych miesięcznie. Na studiach II stopnia — magisterskich — 400 złotych na wszystkich wydziałach.

Kandydaci na wydziały mechaniczne zdają egzaminy wstępne: pisemny — z matematyki oraz ustne — z nauki o Polsce i świecie współczesnym i z fizyki.

Wieczory teatralne

TAJNA WOJNA

Tajna wojna" kojarzy się w moim umyśle bułą książki Wasyla Ażajewa „Daleko od kwy". Dlaczego? Tematyka obu utworów li- ckich jest przecież zasadniczo różna. Tematy- owszem. W obu jednak występują ci sami lu- radzieccy, inni z nazwiska i z wykonywa- h zawodów, lecz podobni z charakteru, zami- ań pracy i postępowania. I tam i tu walka- kim? Wasyl Ażajew pokazuje radzieckiego wieką podczas walki o wydajność pracy, wal- przyrodą i surowym często knąbrnym klima- Jednak nie wyłącznie z tymi elementami. cze inny, bodaj najważniejszy czynnik wcho- w grę: charakter człowieka.

W pełnej napięcia sztuce spółki autorskiej Michajłowa i Samojłowa, granej z niesłabnącym powodzeniem w Państw. Teatrze Ziemi Pom. w Bydgoszczy — postać emerytki Swietłowej odtwarza Natalia Morozowiczowa z dużą szczerością i jest szczególnie dobra w scenie spotkania z wnukiem.

Skąd w nas ten kapitalizm?" — pyta kolega fera Machowa, gdy samokrytycznie stwierdza erosty złej ambicji, która powstrzymuje go od zielenia pomocy technicznej na ważnym od- ku budowy wielkiego naftociągu.

Szczątek imperium" — mówi o egoistce Tu- nowej, wdowie po profesorze, Mikołaj Piotro- cz Bystrow, jedna z czołowych postaci sztuki ajna wojna". Nic dziwnego, że szczątkom im- rium podają dłoń agenci wywiadu amerykań- ego. — W biografiach karierowiczów pokroju manowa, znajduje generał Ławrow bliskie kon kty z agentami i szpiclami. Ta myśl zaprowa- na właściwe tory pracowników MBP. Nie zawodzie miłosnym szukają przyczyny samo- stwa. Wiedzą bowiem dokładnie i nieomylnie, wróg zewnętrzny podał rękę ukrytemu wrogo- wewnętrznemu — „szczątkowi imperium" — era Arkadiewna, matka samobójcy, domaga ę ukarania „zbrodniarzy", którzy — jej zda- em — zaszczuli na śmierć jedynego jej syna. e rozumie, że to właśnie jej wychowanie, oparte o zasady przeżartego nienawiścią do społeczeń wa samolubstwa, pokierowało ręką syna. Kie- y generał Ławrow zdziera zasłonę mitu o pracowitości samobójcy Tumanowa, matkę uspakaja wiara, że syn jej drogo okupił swoje postępowanie, zachowując się jak człowiek „honoru" I znowu generał tłumaczy matce, że w nowym społeczeństwie kula samobójcza nie zmazuje winy, nie przekreśla czynów przestępczych.

Odchodzi matka samobójcy. Wraz z nią opuszcza scenę mara złego, rozpadającego się świata.

Autorzy sztuki — Włodzimierz Michajłow i Lew Samojłow nie pokusili się o tanią sensacyjność. Mimo to „Tajna wojna" trzyma widza w niesłabnącym napięciu od początku do końca. Szczególniej w pierwszych odsłonach, chciałoby się czym prędzej dowiedzieć, kto zamordował Tumanowa i czy w ogóle morderstwo miało miejsce. Chciałoby się wiedzieć, kim jest Rodionowa, znajoma Tumanowa, o której matka samobójcy wyraża się z taką pogardą. Kim są wreszcie ci wszyscy ludzie, którzy przewijają się przez gabinet oficera MBP i składają swoje zeznania. Jakim jest względnie był ich stosunek do syna Wiery Arkadiewny.

„Tajna wojna" jest sztuką, w której na plan pierwszy wybija się szczera troska o radzieckiego człowieka, troska o jego pracę, o byt. Funkcjonariusze MBP ukazani w utworze Michajłowa i Samojłowa wiedzą, że ich trudna praca osiąga sukcesy tylko w oparciu o współpracę całego narodu. Dlatego też cenią każdy szczegół zeznania i we właściwym ustawiają go świetle, dlatego potrafili zdemaskować agentów wywiadu amerykańskiego.

„Tajna wojna", — używając wulgarnego jak na recenzję — wyrażenia, jest sztuką zręcznie skomponowaną. Wszystkie wydarzenia, związane z poszukiwaniem zaginionego Aloszy na tle samobójstwa Tumanowa, są logicznie nakreślone. I dlatego widz śledzi akcję ze wzrastającą uwagą, która znajduje swoje ujście dopiero w końcowym, jakże silnym i wzruszającym akordzie sztuki.

* * *

W reżyserii Jerzego Waldena ujrzeliśmy starannie opracowane przedstawienie. Zarówno w podaniu treści sztuki jak i w postawieniu aktorskim postaci nie było momentów, które spaczałyby społeczny i artystyczny sens utworu scenicznego Michajłowa i Samojłowa.

Jerzy Walden jako podpułkownik MBP Minajew był zrównoważonym, życzliwym i przystępnym pracownikiem radzieckiego Urzędu Bezpieczeństwa.

Postać wolna od przesady, dzięki umiejętnemu stosowaniu mimiki i gestów. Postać pogłębiona psychologicznie, z właściwym wyczuciem wartości każdego wypowiadanego słowa.

Jan Ulrich w roli generała Ławrowa nakreślił sylwetkę człowieka o dużym doświadczeniu, o właściwym podejściu do skomplikowanych zagadnień. Postać typu generała Panfiłowa z „Szosy Wołokołamskiej" Aleksandra Beka. Bystrowa grał Rafał Kajetanowicz. Oscylacja między teoretycznym rozumowaniem, a skłonnością do przyswajania sobie uwag, opartych o doświadczenie Minajewa i Ławrowa, została w zasadzie dobrze aktorsko zainterpretowana.

Natalia Morozowiczowa odtworzyła postać emerytki Świetłowej z dużą dyskrecją i szczerością. Bardzo dobra była w końcowej scenie spotkania z wnukiem.

Rolę Tumanowej powierzono Helenie Krzywickiej. Linia interpretacji była logiczna od początku, do końca. Nie wyczuwało się w tej postaci świadomego wroga, dążącego do obalenia ustroju socjalistycznego, jedynie człowieka pasożytującego na organiźmie tego ustroju. I to jest ważne. Zaostrza bowiem czujność na niebezpieczeństwo istnienia tego typu wrogości.

W pozostałych rolach, w niemniejszym stopniu przyczyniając się do nadania artystycznego wyrazu sztuce radzieckich pisarzy, wystąpili: Kazimierz Biernacki, Józef Konieczny, Bolesław Bombor, Wanda Rucińska, Aleksandra Koncewicz, Hieronim Żuczkowski, Henryk Adamczak, Jerzy Siekierzyński, Hieronim Konieczka, Mieczysław Wielicz, Alojzy Makowiecki i Józef Gajdar.

Oprawę dekoracyjną skomponował Antoni Muszyński.

Janusz Markiewicz

Główna aleja w parku zdrojowym w Inowrocławiu

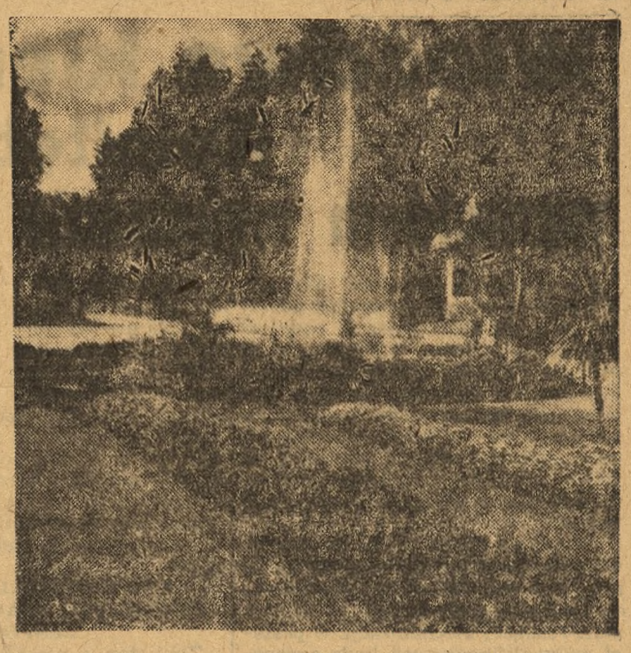

Ludzie pracy z całej Polski
leczą się w uzdrowisku inowrocławskim

W maju 1936 roku „Dziennik Bydgoski" zamieścił następującą wiadomość: „Drzwiami i oknami napływają kuracjusze do Inowrocławia Zdroju. Pod hasłem: sól, miłość i kwiaty, rozpoczął się tegoroczny sezon w Inowrocławiu. Mieszkańcy Inowrocławia, zgłaszajcie wasze wolne pokoje. Zaczyna się nowe życie i dobrobyt. W niedzielę 10 bm. zaroi się w parku solankowym. Polski Biały Krzyż urządza koncert Przedefiluje korowód ubranych pań w najnowszych kreacjach. Ostatni krzyk mody. Ach, ach, a jakie ładne!"

Na otwarcie sezonu przybył z Berlina Waldemar Schöhler z małżonką, hrabianki — Wanda i Jadwiga Szembek, wielu kupców, przemysłowców, bogaczy z kraju i zagranicy. W alei solankowej zaroiło się od kuracjuszy, wspaniale ubranych — sytych. Rewiadam w najnowszych modelach sukien udała się doskonale. W zabawie tanecznej na wolnym powietrzu wziął udział kwiat „złotej młodzieży". Perlił się szampan i śmiech, zabawa trwała do późna w nocy.

W tym samym czasie w nocy dr Sabinę Skopińską obudził przeraźliwy krzyk pod drzwiami. Okazało się, że przed jej domem rodzi kobieta. Przyprowadził ją tu jakiś mężczyzna. Opowiada, że on i ona są bezrobotni i bezdomni. Wędrowali z miejsca na miejsce, szukając roboty w polu. Teraz mieszkają w stogu siana pod Minikowem koło Starołęki. A przecież w stogu siana nie można dziecka urodzić. Mężczyzna wiedział, że jest w Starołęce lekarz, więc przyprowadził pod drzwi dr Skopińskiej bezdomną kobietę... O tym i szeregu podobnych wypadków czytamy w „Pamiętnikach lekarzy", wydanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w 1939 roku.

* * *

Upłynęło od tego czasu zaledwie 15 lat. Inowrocław zmienił się całkowicie. Przestał być modnym kurortem dla pasibrzuchów i nierobów. Inowrocławskie Zakłady Lecznicze, rozbudowane i unowocześnione, są obecnie przeznaczone wyłącznie dla ratowania zdrowia ludzi pracy z miast i wsi.

„Ilość kuracjuszów w Inowrocławiu mogłaby być powiększona bez trudu w ciągu jednego roku nawet do 10 tysięcy — pisał w 1936 roku w roczn ikach „Spisu kuracjuszy" przemysłowiec R. — ale taki najazd gości wcale nie leży w interesie ani uzdrowiska, ani miasta. Jedynie mógłby się okazać korzystnym dla niektórych jednostek".

Dziś Zakłady Inowrocławskie posiadają siedem dużych pawilonów, które nie mogą pomieścić stale wzrastającej rzeszy kuracjuszy. Uzdrowisko rozbudowuje się bez przerwy. Przybywa tu coraz więcej chłopów, robotników z PGR i członków spółdzielni produkcyjnych.

Dla pełnego wykorzystania wód leczniczych Inowrocławia zniesiono sezony i przystosowano zakłady tak, by pracowały przez cały rok bez przerwy. W okresie zimowym i wczesną wiosną (a więc gdy nie ma prac w polu) przebywają tu chłopi.

Właśnie teraz zakończyła tam leczenie Anna Gabryś ze spółdzielni produkcyjnej Leśno w woj. olsztyńskim. Latami całymi cierpiała na przewlekłe zapalenie stawów. Przyzwyczajona do tego z czasów przedwojennych, nikomu nie skarżyła się ze swych dolegliwości.

Dopiero, gdy w Leśnej założyli spółdzielnię produkcyjną, a przy niej ośrodek zdrowia, lekarz dosłownie „wykrył" jej chorobę. Porozumiał się z przewodniczącym spółdzielni, określił termin stawienia się przed komisją lekarską i zadecydował o konieczności jej wyjazdu dla ratowania zdrowia.

W marcu przyjechała do Inowrocławia — nie wierząc, że w tym wieku — ma już 44 lata — potrafią wyciągnąć z niej te utrapione rwanie w stawach. Inowrocław podobał jej się bardzo. Takie ładne domy, pięknie urządzone pokoje, troskliwa opieka lekarzy i pielęgniarek. Po raz pierwszy widziała taki przepiękny park, gdzie chorzy odpoczywali. W alei „Przodowników Pracy" co sobotę urządzano koncert dla kuracjuszy — dla chłopów ze wsi i robotników z miasta.

Kuracja pomogła, Anna Gabryś od tygodni przestała odczuwać ból w stawach. Zdrowa, pełna nowych sił, wraca teraz do swojej wsi, do swojej spółdzielni, by jeszcze lepiej pracować, by jeszcze więcej dać z siebie Państwu, które buduje takie wspaniałe zakłady lecznicze dla pracującego chłopa.

* * *

Do biblioteki uzdrowiskowej, gdzie znajdują się od lat roczniki „Spisu kuracjuszy" wszedł Roman Nowak, brygadzista polowy z PGR — Ziarnów, woj. białostockie. Usiadł przy stoliku i ciężko spracowaną ręką wpisał datę, imię, nazwisko i krótkie zdanie: „Mojej prawdziwej Polsce całe życie z wdzięczności poświęcę".

Roman Nowak życie sterał na wysługach u kułaków jako parobek. U nich nabawił się choroby — ischiasu. Głodny, poniewierany — analfabeta przed wojną, nie zaznał troski Ojczyzny, bo była ona tylko dla bogaczy. On nie czuł się potrzebny Polsce — opowiada. Dziś dopiero wie, że warto żyć, że warto urobić sobie ręce po łokcie dla Ludowej Polski, by trwała, by rosła, by rozkwitała.

Roman Nowak ma 43 lata. W PGR kieruje brygadą polową. Jest wielokrotnym przodownikiem pracy. W okresie wczesnej wiosny wysłali go na bezpłatne leczenie. Teraz się śpieszy ,bo to już gorączka w polu, a on czuje się jak nowonarodzony...

Odsunął szybko krzesło, poszedł do swego pokoju, by pożegnać przyjaciół — kowala z Ziębic, piekarza z Żarów i skrzypka z Wrocławia.

W drodze na dworzec Roman Nowak spotkał znajomego z uzdrowiska, Jana Gosia, małorolnego chłopa ze wsi Rośnica, woj. gdańskie. Pamięta go w pierwszych dniach kuracji, gdy dosłownie połamany reumatyzmem włóczył się po parku zdrojowym.

— Jak on teraz szybko się zwija ze swoją walizką — myśli Roman Nowak. Nie poznają go teraz we wsi. Ano i mnie też — zaśmiał się.

Seweryna Duda

Dodatkowo około 260.000 młodych pasażerów
przewiezie PKP w br. na kolonie letnie

Na kolejach przeprowadza się na szeroką skalę zakrojone przygotowania do przewozu setek tysięcy dzieci na kolonie letnie. W Łodzi pracuje od kilku tygodni ogólnopolska specjalna komisja złożona z przedstawicieli resortów kolejnictwa i oświaty oraz „Orbisu". Opracowuje ona na podstawie zgłoszeń nadsyłanych przez wydziały oświaty PRN dokładny plan przewozów.

Zgodnie z planem, przewozy dzieci na pierwszy turnus kolonijny rozpoczną się 27 czerwca i trwać będą do 1 lipca. W ciągu tych pięciu dni koleje przewiozą dodatkowo ok. 260 tys. młodych pasażerów.

Ogółem do przewozu dzieci zarezerwowano ok. 1300 wagonów osobowych — w ogromnej większości pulmanowskich. Wagony te są specjalnie przygotowywane do transportu młodych podróżnych.

W związku ze wzmożonym ruchem kolejowym w okresie przewozu dzieci Min. Kolei zwraca się do wszystkich swych klientów o maksymalne ograniczenie przejazdów w okresie od 27 bm. do 1 lipca włącznie. W okresie tym w niektórych pociągach zmniejszy się liczba miejsc ponieważ część wagonów będzie zarezerwowana dla dzieci. Min. Kolei wstrzyma także sprzedaż biletów peronowych w tym okresie, aby uniknąć zamieszania na dworcach powodowanego nadmierną liczbą osób odprowadzających dzieci aż do wagonu.

Z życia Partii

Właściwe kierownictwo polityczne Komitetów Zespołowych warunkiem wykonania planów produkcyjnych w PGR-ach

Kazimierz Waszczuk
Kierownik Wydziału Rolnego
KW PZPR

Na Krajowej Naradzie Aktywu PGR w Warszawie zostały postawione przed PGR zadania: podnieść produkcję roślinną w 1952 r. o 38 proc., a hodowlę trzody chlewnej o 81,5 proc. w stosunku do roku 1951 oraz stale rozszerzać hodowlę roślinną i wychów bydła zarodowego dla zaspokojenia własnych potrzeb i dla udzielania pomocy spółdzielniom produkcyjnym i chłopom indywidualnym.

Oceniając pracę PGR w naszym województwie należy stwierdzić, że mają one wszelkie dane i możliwości do realizacji tych zadań w postaci stale rosnącej mechanizacji, w postaci wykwalifikowanych kadr agronomów, zootechników i mechaników, jak również organizacji partyjnych zahartowanych w pokonywaniu wszelkich trudności na przestrzeni kilku lat. Mimo to trzeba jednak stwierdzić, że są również niedociągnięcia wynikające z niedostatecznej jeszcze pracy administracji jak też i organizacji partyjnych.

W celu zilustrowania pracy organizacyjnej i partyjnej w PGR-ach rozpatrzmy sytuację, jaka istnieje w zespole PGR Wałycz, pow. Wąbrzeźno, jeżeli chodzi o walkę o wykonawstwo planów produkcyjnych.

SYSTEMATYCZNIE PODNOSIĆ POZIOM POLITYCZNEGO WYROBIENIA CAŁEJ ZAŁOGI

Zespół ten składa się z 16 jednostek gospodarczych. Stan załogi przy zastosowaniu mechanizacji i dobrej organizacji pracy może całkowicie zagwarantować wykonanie planów w produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Rozpatrując stan upartyjnienia załogi w świetle grudniowej uchwały KC stwierdzić trzeba, że organizacja partyjna nie obejmuje równomiernie wszystkich gospodarstw. W jednych jest za duża, a w innych zbyt słaba. Na przykład w gospodarstwie Piątkowo, na stan załogi 86 pracowników do organizacji partyjnej należy tylko 8.

Stąd też organizacje partyjne nie we wszystkich gospodarstwach zespołu mogą należycie i odpowiednio oddziaływać na całą załogę, kierować politycznie i mobilizować bezpartyjnych do wykonania zadań postawionych przed PGR-ami. Dlatego też gospodarstwa, w których organizacje partyjne są liczebnie silniejsze, o dostatecznym poziomie politycznym mają lepsze wyniki na odcinku organizacyjno - gospodarczym. Takim gospodarstwem jest np. PGR w Orzechowie, w którym organizacja partyjna ma poważne wyniki w pracy.

W gospodarstwie tym systematycznie prowadzono przez cały rok szkolenie partyjne, które każdego miesiąca na zebraniu organizacji partyjnej było przedmiotem analizy, w wyniku czego udział w szkoleniu brali nie tylko wszyscy członkowie Partii, ale bezpartyjni i kobiety, żony członków Partii. Przyczyniło się to do wzrostu wydajności pracy w akcji wykopków jesiennych jak i obecnie w pracach wiosennych.

Egzekutywa organizacji partyjnej tego PGR systematycznie analizuje wspólnie z kierownikiem gospodarstwa i przewodniczącym Rady Rolnej organizację pracy, wykonywanie planów produkcyjnych, ustala i omawia formy współzawodnictwa, w wyniku czego gospodarstwo to przoduje w całym zespole. Dowodem tego — zajęcie pierwszego miejsca w wykonaniu wiosennej akcji siewnej.

Systematyczne wychowywanie członków Partii i bezpartyjnych umacnia politycznie i organizacyjnie organizację partyjną. W wyniku analizy pracy w świetle uchwały grudniowej KC przesunięto dwóch kandydatów na członków Partii, a trzech bezpartyjnych przyjęto na kandydatów Partii. Organizacja ta przez otaczanie stałą opieką pracowników potrafiła wychować takich przodowników pracy jak oborowy Henryk Błaszkiewicz, który przeciętnie osiąga ponad 3.000 litrów mleka od jednej krowy, wykonując plan w 137 proc. Podobnie pracują organizacje partyjne w PGR Sosnówko i Mgowo. Natomiast w pozostałych gospodarstwach tego zespołu praca partyjna jest jeszcze niedostateczna, a szczególnie w PGR Nielub, mimo że jest tam 30 towarzyszy. Przyczyną tego jest brak szkolenia partyjnego, nieprzestrzeganie systematycznego odbywania się zebrań partyjnych i omawiania na nich planów produkcyjnych.

Kierownik gospodarstwa nigdy jeszcze nie składał sprawozdania z realizacji planów, nie zapoznał organizacji partyjnej jak i całej załogi z założeniami planu, nie domagał się pomocy w formie politycznej mimo, że sam nie potrafił reagować w porę i likwidować niedociągnięć, co w konsekwencji demobilizowało załogę w wykonywaniu zadań produkcyjnych.

UPOWSZECHNIAĆ DOBRE PRZYKŁADY PRACY NA CAŁY ZESPÓŁ

Taki stan w niektórych organizacjach partyjnych w poszczególnych gospodarstwach wynikał z niewłaściwego stylu pracy samego Komitetu Zespołowego, który nie wnikał głęboko w pracę każdej komórki partyjnej stosownie do jej warunków lokalnych i nie przychodził w porę z konkretną pomocą w rozwiązywaniu trudniejszych problemów i w przenoszeniu doświadczeń i wyników dobrej pracy partyjnej na inne słabsze ogniwa.

Jednym z poważnych zaniedbań Komitetu Zespołowego to brak zorganizowania oddziałowej organizacji partyjnej w każdym gospodarstwie. Np. PGR Mlewiec i Plebanka nie posiadają organizacji, mimo że jest tam 9 członków Partii, którzy należą do innych organizacji terenowych. Dlatego gospodarstwa te są pozbawione politycznego kierownictwa i możności oddziaływania na załogę w celu mobilizacji wokół zadań produkcyjnych.

W gospodarstwie Piątkowo, składającym się z dwóch ośrodków, zamiast zorganizować grupy partyjne w każdym ośrodku — utworzono oddzielne organizacje oddziałowe, co nie pozwala w dostateczny sposób oddziaływać na kierownictwo gospodarstwa i całą załogę.

Komitet Zespołowy nie prowadzi również systematycznej pracy i nie udziela konkretnej pomocy sekretarzom oddziałowych organizacji partyjnych i nie kontroluje ich pracy. Brak protokółów z przeniesienia i omówienia grudniowej uchwały KC pozwala przypuszczać, że sprawa ta nie dotarła do towarzyszy i w związku z tym nie wypracowano wytycznych w usprawnieniu pracy i ustawieniu członków Partii do rozbudowy organizacji partyjnej.

Przyczyną takiej sytuacji to brak przede wszystkim stałych posiedzeń Komitetu Zespołowego i egzekutywy oraz podziału pracy między członków Komitetu. Cały ciężar spoczywał wyłącznie tylko na sekretarzu Komitetu, który sam w żadnym wypadku nie był w stanie opanować całości i podołać wszystkim zadaniom, stawianym przez Partię przed PGR. W związku z tym Komitet Zespołowy nie był w stanie zorganizować odpowiednio kursów szkolenia partyjnego i dobrać właściwie przygotowanych wykładowców. Toteż tylko w dwóch organizacjach partyjnych było prowadzone szkolenie partyjne.

Do takiego stanu zaniedbania szkolenia partyjnego doprowadziło przede wszystkim to, że w ciągu całego roku sprawa ta nie była w ogóle stawiana na posiedzeniu Komitetu Zespołowego, a dopiero w styczniu br. po raz pierwszy omawiano szkolenie partyjne w oddziałowych organizacjach partyjnych i to zbyt powierzchownie, bez podjęcia wiążących uchwał, mimo dużych zaniedbań.

Ten brak systematycznej walki o podniesienie poziomu politycznego poprzez szkolenie partyjne osłabiał w konsekwencji oddziaływanie członków Partii w związkach zawodowych, organizacjach kobiecych i ZMP. Dlatego też praca tych organizacji jest dość słaba.

Komitet Zespołowy zaniedbał również pracę z agitatorami, którzy w roku 1951 w ogóle nie byli ujęci ewidencyjnie i nie prowadzono z nimi roboty politycznej w celu ustawienia ich do pracy wśród załogi, mimo że wśród nich są tacy jak tow. Weronika Krawczyk z PGR Mgowo, która potrafiła zwerbować 14 kobiet do stałej pracy we wszystkich akcjach, tow. Dominik Pluciński z PGR Gziki, który przyczynił się do sprawnego przeprowadzenia w roku ubiegłym żniw, wykopków i omłotów.

Do osiągnięć Komitetu Zespołowego i rady zakładowej należy zaliczyć troskę o warunki bytowe pracowników stałych i sezonowych. Niektóre oddziałowe organizacje partyjne mają również osiągnięcia w wychowaniu przodowników pracy, jak Jankowski, Kołodziej z Mgowa, który usuwając usterki przy snopowiązałkach, przyczynił się do tego, że mogły one pracować bez przestojów, a jeden traktor mógł skosić 220 ha, Tow. Zygmunt Wilkowski za współzawodnictwo został dwukrotnie nagrodzony, owczarz Kuligowski na zaplanowane 2,7 kg od jednej sztuki uzyskał 4,2 kg wełny i wyhodował 96 jagniąt, oborowy Stanisław Litewski z PGR Niedźwiedź na zaplanowane 2.800 ltr. mleka uzyskał 3.700 litrów od jednej krowy, chlewmistrz Władysław Mikołajczyk z PGR Wałycz zobowiązał się uzyskać 12 szt. prosiąt od maciory, a osiągnął 15. Podobne osiągnięcia mają oborowy Stanisław Wójcik z PGR Dylewo, Siudowski z gospodarstwa Piątkowo i wielu innych.

Z tego wynika, że w naszych PGR istnieją możliwości podniesienia produkcji i realizacji planów gospodarczych poprzez popularyzację osiągnięć przodowników pracy. Należy jednak stwierdzić, że komitet zespołowy ani poprzez organizacje partyjne, ani związki zawodowe nie umiał tych doświadczeń przenosić i rozszerzać na całą załogę, aby ją mobilizować do walki o wykonawstwo planów produkcyjnych.

PLANY PRODUKCYJNE MUSI ZNAĆ CAŁA ZAŁOGA

Brak należytej pracy Komitetu Zespołowego z podległymi ogniwami partyjnymi oraz nieskoordynowanie pracy z organizacjami masowymi i niezapewnienie politycznego kierownictwa nimi, jak również nieskoordynowanie pracy dyrekcji zespołu z poszczególnymi kierownictwami gospodarstwa ujemnie odbiło się na wykonaniu produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Główną przyczyną niewykonania planów produkcyjnych był brak należytej mobilizacji całej załogi do wydajnej pracy w walce o należytą opiekę i terminowe wykonanie prac w uprawie roślin.

Co się na to złożyło? Przede wszystkim brak narad produkcyjnych, a tym samym niedoprowadzenie planów produkcyjnych do całej załogi. Przykładem tego może być gospodarstwo Nielub, gdzie w ciągu 1951 r. nie było żadnej narady produkcyjnej i analizy wykonawstwa planów.

Tolerancyjny stosunek do niedbalstwa niektórych kierowników gospodarstw ze strony organizacji partyjnej i niedopilnowanie przeniesienia planów produkcyjnych do całej załogi doprowadziły do tego, że towarzysze Bronisław Szczepański i Jan Krzyżanowski nie wiedzieli ile ha mają zasiać pszenicy i jaką stosować gęstość siewu, a oborowy Stanisław Litewski z gospodarstwa Niedźwiedź nie wiedział ile mleka winien odstawić do mleczarni, jak również nie znał wykonanego przez siebie planu w I kwartale, a przecież jest jednym z lepszych oborowych. Kierownicy gospodarstw w Nielubiu, Bartoszewicach i innych nie wiedzieli dokładnie, jaka winna być wydajność poszczególnych kultur z 1 ha.

DOKŁADNIE ROZPRACOWAĆ UCHWAŁĘ BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR

W poważnym stopniu za taki stan odpowiedzialny jest Zarząd Okręgowy PGR, który w ciągu 1951 roku nie analizował przyczyn niewykonywania planów przez poszczególne zespoły, a przeciwnie niekiedy zacierał fakty, przeciwstawiając tylko same pozytywy w oparciu o gospodarstwa mające osiągnięcia. Chwalił się tymi sukcesami, celowo zaciemniając niedociągnięcia w innych gospodarstwach i odwracał w ten sposób uwagę od zaniedbań. Za istniejącą sytuację w zespole Wałycz ponosi również odpowiedzialność Komitet Powiatowy w Wąbrzeźnie, który w niedostatecznym stopniu udzielał pomocy Komitetowi Zespołowemu w organizowaniu pracy i w szkoleniu partyjnym, a można powiedzieć, że Komitet Powiatowy był nawet oderwany od tych zagadnień. Dowodem tego fakt, że sprawa pracy w PGR przez cały 1951 r. w ogóle nie była rozpatrywana przez egzekutywę KP.

Dopiero po odbytym posiedzeniu Komitetu Zespołowego, na którym przeanalizowano dotychczasową sytuację i przygotowano naradę produkcyjną sytuacja zaczęła się zmieniać na lepsze.

Obecnie na skutek nieco większego zainteresowania się zagadnieniem narad i współzawodnictwem — organizacje partyjne i cała załoga zaczyna ją się uaktywniać, starając się usunąć braki, co uwydatniło się w organizowaniu miesięcznych zebrań partyjnych i podjęciu zobowiązań dla uczczenia 60-lecia urodzin Towarzysza Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja. Zobowiązania te zostały konkretnie oparte na wskaźnikach planu gospodarczego i finansowego z dziedziny wszystkich gałęzi produkcji.

Łączna wartość podjętych zobowiązań wynosi 968.000 zł, na które składa się uzyskanie ponadplanowej produkcji roślinnej na sumę 603.000 zł, ponadplanowej produkcji zwierzęcej w wysokości 70.000 zł oraz wartość w oszczędności mechanizacji 116.000 złotych.

W tym zobowiązania indywidualne traktorzystów wynoszą 61.000 zł. Dzięki tym zobowiązaniom wzrosła wydajność pracy robotników stałych, a prace wiosenne wykonano w terminie, co przyniesie 118 tys. zł oszczędności.

W pełni są realizowane w tym roku zobowiązania indywidualne. Np. oborowy Świdowski już w II kwartale br. na zaplanowane 35.200 ltr uzyskał 44.682 ltr mleka. Podobnie wykonuje swe zobowiązania wielu innych pracowników.

Dowodem zrozumienia popełnianych błędów w 1951 r. przez organizację partyjną i całą załogę było krytyczne ustosunkowanie się członków Partii i związków zawodowych na ostatnio przeprowadzonych zebraniach wyborczych partyjnych i związkowych, gdzie robotnicy w dyskusji wykazywali wszelkie niedomagania i niedociągnięcia i wyciągali wnioski w kierunku uzdrowienia dotychczasowych stosunków w dalszej pracy. Na zebraniach tych robotnicy zapoznawali się z planami produkcyjnymi i na tej bazie podjęli realne zobowiązania, które faktycznie wykonują.

Z analizy pracy przeprowadzonej w zespole PGR Wałycz wynika, że przy zrozumieniu zadań, doprowadzeniu planów produkcyjnych do wiadomości całej załogi w oparciu o szerokie współzawodnictwo pracy, przy troskliwej opiece ze strony Okręgowego Zarządu PGR, dyrekcji zespołu i kierowników gospodarstw oraz pracy organizacji partyjnych w PGR i opiece ze strony Komitetów Powiatowych PGR-y woj. bydgoskiego stać na wykonanie zadań, wynikających z założeń naszej gospodarki rolnej.

Pomocą w wykonaniu tych zadań stanie się doprowadzenie do wszystkich robotników i całego aparatu kierowniczego i administracyjnego PGR ostatniej uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie zadań organizacji partyjnych w dziedzinie umocnienia i rozwoju PGR oraz pracy masowo-politycznej wśród robotników PGR.

Rozpoczęły się egzaminy promocyjne

W klasach 8, 9 i 10 11-letnich szkół ogólnokształcących rozpoczęły się 9 bm. egzaminy promocyjne wprowadzone w roku bieżącym w naszym szkolnictwie po raz pierwszy. Składają się one z egzaminu pisemnego i ustnego. Młodzież wykazuje na nich stopień opanowania materiału naukowego — nauczycielstwo zaś podsumowuje wyniki swojej pracy i wyciąga wnioski mające na celu ulepszenie metod nauczania i wychowania.

Równocześnie trwają egzaminy promocyjne w zasadniczych szkołach zawodowych i technikach oraz egzaminy końcowe 7-klasowych szkół podstawowych.

Chłopi zwiedzają spółdzielnie produkcyjne

Dnia 7 czerwca br. 50-osobowa wycieczka małorolnych i średniorolnych chłopów z województwa warszawskiego zwiedziła Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Racicach w powiecie inowrocławskim. Chłopi zapoznali się ze sposobami zespołowej gospodarki oraz z życiem i dorobkiem spółdzielców.

NA ZDJĘCIU: Małorolni i średniorolni chłopi z woj. warszawskiego oglądają spółdzielczego ogiera.

Foto CAF — Tymiński

Mechaniczna eksploatacja torfu w Czersku

Okolice Czerska obfitują w lasy o wartościowym drzewostanie. Ze względu na duże zapotrzebowanie surowca drzewnego na cele przemysłowe, a zwłaszcza w rozwijającym się stale budownictwie, zachodzi konieczność wyeliminowania drzewa na potrzeby opałowe — z wyjątkiem karpiny i gałęzi — i zastąpienia go równorzędnym materiałem opałowym jakim jest torf. Rozległe obszary leśne w okolicy Czerska kryją dotąd w sobie wartościowe, a nie wykorzystane złoża torfowe, zwłaszcza w rejonie gromady Bielawy i Kwieki.

Realizując uchwałę Prezydium Rządu w sprawie organizacji i intensyfikacji produkcji torfu opałowego z dnia 20 lutego br. Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Czersku przystąpiła z dniem 24 maja br. do mechanicznej eksploatacji torfu opałowego na torfowiskach Bielawy. Powierzchnia torfowiska poprzecinana została rowami melioracyjnymi o łącznej długości 3,5 km., co pozwoliło osuszyć teren pod wykop. Wzdłuż głównego rowu odpływowego ułożone zostały szyny kolejki polowej, wiodącej w stronę wyrobowni i pola suszenia. Robotnicy kopalni ładują z pośpiechem torkę za torką czarną masę torfową, dowozi się je z zastosowaniem trakcji konnej do wyrobowni.

Mieszarka typu Dollberga stanowi istotną część wyrobowni. Zależnie od konsystencji masy torfowej jak również stopnia wilgotności, dodaje się do niej trociny z tartaku w Czersku. Tak spreparowaną mieszankę zsypuje się do mieszarki, przejmuje ją potem zespół walców ślimakowych, które obracając się naokoło swej osi mieszają starannie całą zawartość na gęste ciasto, wyciskając je wreszcie poprzez ustnik w postaci sprasowanego, podwójnego pasma torfu. Pasmo to zręcznym ruchem ręki robotnicy pocięte zostaje na foremne cegiełki torfowe, które ładuje się na piętrowe wózki systemu Kellera i dowozi na pole suszenia.

Warto podkreślić, że przy produkcji torfu na Bielawach przeważa młodzież, a prawie połowę załogi stanowią kobiety. Duszą zespołu jest torfmistrz Szreder, którego nie zraziły trudności przy uzyskaniu potrzebnej ilości toru kolejkowego oraz odpowiedniego pola suszenia. Ambicją załogi robotniczej Bielaw jestu sprawnienie cyklu produkcyjnego do tego stopnia, aby dziennie wyprodukować ponad 20 ton wysokokalorycznego torfu opałowego. Nie ulega wątpliwości, że młodzieżowe brygady już w najbliższych dniach zrealizują swe zamierzenia.

J. Rożek

Technika rolnicze szkolą nowe kadry specjalistów rolników

Dla wykonania zadań postawionych przed naszym rolnictwem w Planie 6-letnim potrzebne są odpowiednio przygotowane kadry specjalistów.

Kadry techniczne szkolą państwowe 4 i 2-letnie technika rolnicze podległe Ministerstwu Rolnictwa.

Technika rolnicze posiadają następujące kierunki: agrotechniczny, zootechniczny, mechaniki, rachunkowości, weterynaryjny, wodno-melioracyjny, ogrodniczy, budownictwa.

Do państwowych 4-letnich techników rolniczych przyjmowana jest młodzież po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej, w wieku 13 do 15 lat.

Kandydaci składają podania o przyjęcie bezpośrednio do dyrekcji techników rolniczych. Do podania należy załączyć: metrykę urodzenia, świadectwo o ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej, świadectwo lekarskie, zaświadczenie właściwej terenowej Rady Narodowej o stanie majątkowym, opinię kierownictwa szkoły.

Warunkiem przyjęcia do technikum jest złożenie egzaminu wstępnego z jęz. polskiego, matematyki oraz nauki o Polsce i świecie współczesnym.

Do państwowych 2-letnich techników rolniczych o specjalizacjach: agrotechnicznej, zootechnicznej, mechaniki rolnej, rachunkowości rolnej, ogrodniczej — przyjmowani są przodujący pracownicy PGR, POM, Państwowej Służby Rolnej oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych w wieku do 35 lat. Mężczyźni winni mieć uregulowany stosunek do służby wojskowej.

Lepiej gospodarzą, lepiej żyją

Jechali do Związku Radzieckiego z dręczącą wprost ciekawością poznania gospodarki kołchozowej i życia kołchoźników, nieprzepartą chęcią zobaczenia wszystkiego „na własne oczy". Jeszcze w pociągu przetrawiali po raz któryś własne wątpliwości oraz pytania, którymi zaopatrzyli ich na drogę sąsiedzi.

Wśród 180-osobowej wycieczki większość stanowili chłopi indywidualni, którzy jeszcze nie przełamali do końca swych wątpliwości odnośnie gospodarki zespołowej. — Tak, mówią, w spółdzielni powinno być lepiej, ale...

Żeby tych „ale" nie zabrakło, troszczył się gorliwie wróg, dbał o to kułak i spekulant. Tam gdzie dawne argumenty o wspólnej kuchni nie wystarczały, kułak preparował nowe, bardziej zamaskowane i perfidne, bardziej niebezpieczne. — „Harować będziesz więcej niż na własnym... lub — przeskrobiesz coś, wyrzucą precz i pójdziesz chyba w świat o kiju i chlebie proszonym..."

Toteż gdy, znaleźli się w Związku Radzieckim wśród bratersko gościnnych ludzi, żyjących życiem o ile lepszym od ich własnego, wypełnionego niekończącą się, zatroskaną krzątaniną na 2 czy 3 hektarach, za wszelką cenę starali się jak najwięcej zobaczyć i jak najwięcej zrozumieć.

Szczególnie dokładnie pytali chłopów radzieckich o dochody. Aleksy Jakubczak z białostockiego przypomina rozmowę z chłopem z kołchozu im. Chruszczewa, który zwierzał mu się, że dostał na podstawie dniówek obrachunkowych... 2 tony cukru. Honorata Banachocka ze wsi Mącie, pow. Ełk, opowiada, że w kołchozie „Czerwona Ukraina" każdy robotnik zatrudniony w brygadzie polowej ma własny motocykl. Stefan Mazur z zachwytem wspomina zaopatrzenie i organizację kołchozowych sklepów. — Cały dom towarowy, możesz tam kupić sól i zegarek, zapałki i buty z cholewami.

Pytali dokładnie, wracali po kilka razy do tej samej sprawy, żeby wiedzieć, żeby się upewnić. Aż przyszedł moment, trudno powiedzieć, że było to w Letawii czy może w kołchozie „Czerwona Ukraina", że nieprzekonani stali się przekonanymi, że wątpiący dawniej zapragnęli innym tłumaczyć wyższość gospodarki zespołowej, że ulegający kułackim podszeptom poczuli się dostatecznie uzbrojeni do decydującej rozprawy z wrogimi oszczerstwami.

Gdy kilka dni temu witaliśmy ich na dworcu w Warszawie — pełni jeszcze niedawnych obrazów szczęścia i dostatku chłopów radzieckich — tłumaczyli zasypującym ich gradem pytań delegacjom warszawskich zakładów pracy i szkół wyższość gospodarki zespołowej.

— I ze świecą nie znajdziesz lepszego niż kołchoz sposobu na zrobienie zgody między interesem samego chłopa i interesem ogólnym — mówi Pociecha, gospodarz indywidualny z rzeszowskiego.

Z wycieczką do Związku Radzieckiego pojechali także ludzie, którzy już dawniej zrozumieli wyższość gospodarki zespołowej. Tacy jak Maria Jarocka, przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w Tarnogórze, woj. lubelskie, albo jak Józef Łaciak, przewodniczący komitetu założycielskiego w woj. zielonogórskim. Wszyscy oni, przeważnie członkowie spółdzielni produkcyjnych i komitetów założycielskich wiedzieli, że droga, na którą wkroczyli, jest jedynie słuszną drogą, prowadzącą do rozkwitu wsi. Oni już nie pytali, czy warto? W Związku Radzieckim szukali odpowiedzi na inne pytanie. A mianowicie: Jak należy rozwijać i umacniać chłopską gospodarkę zespołową? Chcieli poznać radzieckie metody gospodarki zespołowej. Metody pracy, uprawy ziemi i hodowli zwierząt.

Oczarowała ich mechanizacja prac w kołchozach. 80 proc. robót polnych — zasiewy, prace pielęgnacyjne, żniwa, wykopki — wszystko całkowicie zmechanizowane. Wielka jest moc radzieckiej nauki, oddającej w służbę radzieckiego człowieka maszyny, uwalniające go od brzemienia nadmiernej pracy fizycznej. Wielka jest troska radzieckiego państwa o człowieka.

Ale najważniejsze co „podpatrzyli" w zwiedzanych kołchozach i co koniecznie pragną przenieść do kraju, to stosunek radzieckich chłopów do pracy. Wiedzą, że pracują na swoim, że wielkie już mają sukcesy, że wspaniałe perspektywy przed nimi, rozumieją, że ich praca umacnia dotychczasowe osiągnięcia i gwarantuje dalszy rozkwit i szczęście.

W kołchozie nie ma bumelantów — tak jak na polu kołchozowym na próżno byś szukał chwastów — tłumaczy Mateusz Moroz, przewodniczący komitetu założycielskiego we wsi Kryniatycze, pow. Bielsk Podlaski.

Radzieccy kołchoźnicy chętnie i gościnnie pokazywali polskim chłopom wszystkie urządzenia kołchozów, serdecznie i cierpliwie tłumaczyli metody gospodarowania. Nasi chłopi poznali w Związku Radzieckim nowe metody nawożenia ziemi, obrządzania inwentarza, organizacji pracy. Poznali „tajniki" wysokiej wydajności z hektara i osiągnięć w hodowli zwierząt.

— Moja żona jest bardzo dumna, że jej krowa daje 18 litrów mleka dziennie, a ja w kołchozie Lisowody widziałem krowy, które znacznie przekraczają 30 litrów dziennie. Muszę to „mojej" powtórzyć — postanawia Stanisław Wójcik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Dobrzeń, woj. wrocławskie.

Z różnych stron Polski, z różnymi wątpliwościami i pytaniami pojechało do Związku Radzieckiego 180 chłopów indywidualnych i zrzeszonych. Zwiedzili tam kilkanaście kołchozów i sowchozów, stacje maszynowo-traktorowe i instytuty doświadczalne.

Wycieczka rozbijała się na grupy, chodzili małymi paczkami, zwiedzali w pojedynkę. Byli w Woroneżu i Czernichowie, poznali obwód mikołajewski i sumski. Odwiedzili kołchozy nieuprzedzone i uprzedzone o przybyciu gości. Jeździli do miejscowości, które sami „na chybił trafił" wybrali na mapie. A wszędzie spotykali to samo. Pokojowy trud, szczęśliwe życie, codzienny kołchozowy dostatek.

— Lepiej gospodarzą i lepiej żyją. Trzeba nam brać z nich przykład — mówią chłopi. I postanawiają, że jak tylko wrócą do swoich gromad, opowiedzą co widzieli i czego się nauczyli. Poniosą na wieś polską prawdę o życiu wsi radzieckiej.

B. Dr.

IV Tydzień Zdrowia

(B) W dniu dzisiejszym wygłoszony zostanie odczyt płk. dr Stryjakowskiego pt. „Choroby zawodowe i sposoby zapobiegania im". Odczyt wygłoszony zostanie w Łęgnowie o godzinie 18. Również w Łęgnowie otwarta zostanie wystawa pt. „Opieka nad Matką i Dzieckiem w Polsce Ludowej".

W „Dniu Marynarki Wojennej"

(B) W związku z „Dniem Marynarki Wojennej" i zakończeniem „Dni Morza", Zarząd Okręgu Ligi Morskiej urządza w sali Domu Kultury i Sztuki w dniu 29 bm. o godzinie 10.30 koncert połączony z występami zespołów artystycznych.

W koncercie wezmą udział delegacje jednostek Marynarki Wojennej, przodownicy pracy, aktywiści LM. Impreza ta nagrana zostanie przez Rozgłośnię Pomorską Polskiego Radia. Wstęp bezpłatny.

Koncert popularny

(B) W niedzielę w Domu Społecznym przy ul. Solnej odbędzie się koncert popularny dla ludzi pracy. Udział w koncercie wezmą akordeoniści Spółdzielni Pracy Muzyków-Pedagogów.

Wydział Kultury Prez. MRN zaprasza na koncert robotników i młodzież osiedla przy ul. Solnej. Początek o godz. 16.

Tylko wieczorne przedstawienia w teatrze

(B) W Państwowych Teatrach Ziemi Pomorskiej Bydgoszcz—Toruń w okresie letnim w niedzielę i święta odbywać się będą tylko przedstawienia wieczorne o godz. 19.30.

W niedzielę 15 bm. ujrzymy „Tajną wojnę" w Bydgoszczy o godz. 19.30.

Notatnik gwardzisty

(B) Dziś, w piątek o godzinie 18 odbędzie się w lokalu przy ul. Zamojskiego nadzwyczajne zebranie wszystkich członków ZS Gwardia. Omówione zostaną przygotowania do wyścigów ulicznych. Obecność obowiązkowa.

* * *

Żużlowcy wyjechali do Wrocławia na mecz ligowy ze Spójnią. Barw Gwardii bronić będą: Spyra, Raniszewski, Bonin, Kurek, Nazimek, Malinowski, Błajda, Jeżewski i Wierzchowski.

* * *

Piłkarze grają w niedzielę w Łodzi o mistrzostwo zrzeszenia z łamt. Gwardią, a bokserzy spotkają się w Zielonej Górze z kolegami z Łodzi, Katowic i Rzeszowa w ramach mistrzostw zrzeszenia.

Uwaga prenumeratorzy!

Od dnia 16 maja 1952 r. indywidualne zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat do PPK „Ruch" kierować nie należy. Prenumerata zbiorowa tzw. zakładowa pozostaje jak dotychczas, tzn. zamówienia i wpłaty kierowane są bezpośrednio do miejscowych jednostek PPK „Ruch".

Do naszych Czytelników

Opłacanie prenumeraty zleconej u listonoszy lub w placówkach pocztowych jest najtańszym i najpraktyczniejszym sposobem regularnego otrzymywania „Gazety Pomorskiej".

Przy dokonywaniu wpłaty, która wynosi w prenumeracie zleconej, miesięcznie 4,50 zł. — kwartalnie 13,50 zł. — nie trzeba wypełniać blankietów i nie ponosi się dodatkowych kosztów przesyłki pieniędzy.

Gazeta jest doręczana przez listonoszy do mieszkań prenumeratorów. Urzędy pocztowe i listonosze przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą do 15 każdego miesiąca, na miesiąc następny.

Leczenie krwią

Transfuzja krwi przywraca chorym zdrowie

(B) W Wojewódzkim Szpitalu w Bydgoszczy znajduje się punkt leczniczy Stacji Krwiodawczej, zaopatrzony w odpowiednie grupy konserwowanej krwi.

Dzięki temu, lekarze podejmują się wyjątkowo trudnych i skomplikowanych operacji, które byłyby nie do pomyślenia bez zastosowania transfuzji krwi. I tak np. usuwa się raka w przełyku wstrzykując choremu w trakcie zabiegu dawki krwi.

W salach oddziału chirurgicznego panuje cisza. Rozmowy prowadzone są stłumionym głosem. Właśnie dr Staszewski wypytuje półgłosem swego pacjenta o stan zdrowia. W początkach maja usunął mu złośliwy nowotwór przy pomocy zabiegu chirurgicznego. Nie mógłby przeprowadzić tej operacji bez podania krwi konserwowanej z odpowiednimi dodatkami w postaci glukozy. Chory szybko powraca do zdrowia. Jest wdzięczny lekarzowi i krwiodawcom.

Na każdym kroku widzi się skuteczność leczenia krwią w takich chorobach, jak: ropne zapalenie płuc, dur brzuszny i plamisty, błonica, czerwonka.

Najbardziej zdają sobie sprawę z wartości krwi konserwowanej jako leku, stosujący go lekarze oraz ci, którzy wyleczyli się lub są w trakcie leczenia przewlekłych chorób.

* * *

Młodą, bardzo osłabioną kobietę przywieziono do szpitala na oddział 3. Oddano ją pod obserwację lekarzy — specjalistów. Szczególną opiekę roztoczyła nad chorą dr Malicka. Stan był prawie beznadziejny. Okazało się, że chora cierpiała na żołądek, który od roku leczony był przez domowych „lekarzy". Jedynie dzięki dwukrotnej transfuzji krwi chora została uratowana i szybko wraca do zdrowia. Podobnych wypadków w codziennej pracy naszych szpitali i ośrodków zdrowia można by przytoczyć więcej. Krew zdobyła sobie bowiem pełne uznanie jako środek leczniczy przywracający zdrowie ludziom pracy.

—o—

Uwaga korespondenci!

Dziś, dnia 13 bm. o godz. 18 w lokalu Ogólnomiejskiego Klubu Korespondentów „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 12 odbędzie się narada korespondentów zorganizowanych w klubach fabrycznych: Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn 1 i 2, Bydgoskiej Fabryki Opakowań Blaszanych, Zjednoczonych Zakładów Rowerowych, Bydgoskiej Fabryki Obrabiarek do Drzewa, Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych, Bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych, Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego, Bydgoskiej Fabryki Narzędzi i Zakładów Wytwórczych Sprzętu Teletechnicznego T-8.

Zebranie ma na celu wymianę doświadczeń przodujących klubów oraz spopularyzowanie lepszych metod pracy. Zarząd Ogólnomiejskiego Klubu zaprasza na zebranie również korespondentów z innych zakładów pracy.

„Dom Książki" a placówki handlu uspołecznionego

(B) „Dom Książki" spełnia w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa bardzo ważną rolę. Polega ona przede wszystkim na rozpowszechnianiu najświeższych wydawnictw z różnych dziedzin wśród szerokich rzesz społeczeństwa. Metody jakimi „Dom Książki" docira do ludzi, są rozmaite. Najprostsza jest naturalnie sprzedaż w księgarniach, na wsi zaś, za pośrednictwem Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska.

Dużą pomoc dla księgarni stanowi ofiarna praca kolporterów zakładowych, szkolnych itp., którzy obok zajęć zawodowych z zapałem upowszechniają książkę wśród swych kolegów i towarzyszy pracy.

W ścisłym kontakcie z „Domem Książki" jest PPK „Ruch", który jest najpoważniejszym odbiorcą książek i rozprowadza je w dużych ilościach przy pomocy rozgałęzionej sieci kiosków kolejowych i miejskich.

Od początku swego istnienia „Dom Książki" współpracuje również z Miejskim Handlem Detalicznym. Rozprowadza on książki specjalnie w swoich sklepach papierniczych. Dużym powodzeniem cieszą się tu specjalnie wydawnictwa beletrystyczne i młodzieżowe, a szczególnie bajki ilustrowane. W Bydgoszczy wyróżnia się pod tym względem sklep artykułów papierniczych nr 66 przy ul. Sowińskiego (kierowniczka ob. Gralewska), a na terenie całego województwa sklep papierniczy MHD nr 26 przy ul. Stalina we Włocławku; kierownikiem tego sklepu jest ZMP-owiec Stusiński. Prowadzi się także sprzedaż książek fachowych w sklepach branżowych MHD np. elektrotechnicznych, muzycznych, sportowych, fotograficznych itp. W Bydgoszczy wyróżnia się w tym zakresie obsługa sklepu sportowego nr 22 przy ul. Al. 1 Maja 26.

Również niektóre sklepy spożywcze zarzuciły już pogląd, że książka wśród produktów spożywczych jest „piątym kołem u wozu". Np. w sklepach MHD nr 6 przy ul. Dworcowej 73 oraz nr 12 przy ul. Dolina 57, piękne kolorowe bajki i inne wydawnictwa sąsiadują zgodnie i harmonijnie ze słojami konfitur itp.

Jeżeli chodzi o ilość sprzedanych książek góruje w Bydgoszczy i na terenie województwa Powszechny Dom Towarowy, gdzie np. tylko w miesiącu marcu br. sprzedano książek na sumę przeszło 3 tysięcy zł.

Od lutego br. „Dom Książki" nawiązał ścisły kontakt z Zarządem PSS — chodzi bowiem o to, by również na przedmieściach książka przestała być rzadkim zjawiskiem. Rozwój sprzedaży książek w sklepach PSS np. na Wilczaku, na Bielawkach, przy ul. Toruńskiej itp. zapowiada się pomyślnie.

Celem zacieśnienia współpracy „Domu Książki" z handlem uspołecznionym, odbywają się co miesiąc konferencje robocze, na których omawiane są usterki i niedociągnięcia oraz drogi i środki zmierzające do ich usunięcia.

„Dom Książki" zdaje sobie sprawę z tego, że książka, to nie tylko dobro i dorobek kulturalny całego narodu, to również ważny czynnik w walce o budowę socjalizmu — dlatego stara się jak najbardziej ją rozpowszechnić oraz wszelkimi sposobami udostępnić czytelnikowi.

Korespondenci piszą:

36 PRACOWNIKÓW BZF UKOŃCZYŁO KURS SANITARNY PCK

Zorganizowany staraniem rady zakładowej i referatu BHP kurs sanitarny przy Bydgoskich Zakładach Fotochemicznych ukończyło z wynikiem pomyślnym 36 pracowników.

Po egzaminie dokonano wyboru zarządu koła PCK przy BZF w skład którego weszli Agnieszka Sztych — przewodnicząca, Teresa Rybczyńska — sekretarz i Krystyna Kuchtówna — skarbnik.

W. Kurawicz

SPOTKANIE ROBOTNIKÓW ZNTK Z DZIEĆMI

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka odbyło się spotkanie robotników Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego z dziećmi szkół podstawowych z Bydgoszczy. Po przemówieniu tow. Szypulskiego o znaczeniu Międzynarodowego Dnia Dziecka, robotnicy ZNTK wręczyli dziatwie szkolnej 277 książek.

W. Grycza

Pod ostrym kątem

Ja mam czas, ja poczekam

(B) Czy słyszeliście kiedy o magnetycznej sile szkła? Jeśli nie, to łatwo możecie się o tym przekonać w restauracji „Metropol" przy ulicy Dworcowej 79.

Są tu szklanki, które dosłownie przylepiają się do rąk. A spróbujcie je oderwać! Ani rusz — trzyma i koniec. Taką już mają siłę magnetyczną.

I dopiero, kiedy ochłoniecie z pierwszego wrażenia, stwierdzacie z przerażeniem, że szklanki są po prostu lepkie od... brudu. Jednym słowem „świeżo używane". A że w szanującym się lokalu wszystko musi być w „jednym tonie", obrusy na stołach i fartuchy kelnerki dawno już zapomniały o tych odległych czasach, kiedy były czyste i białe.

Kelnerka nie reaguje na uwagi konsumentów. Co ją obchodzi czystość naczyń.

— „Przecież ona tylko podaje do stołu". W lokalu jest podobno kierownik. Wprawdzie trudno w to uwierzyć, tym bardziej, że nie raczy się zjawić, stwierdzając widocznie — „ja mam czas ja poczekam". Owszem wygodna filozofia, ale nie na długo.

Dyrekcja Bydgoskich Zakładów Gastronomicznych przypomni mu niewątpliwie, że troska o higieniczne warunki lokalu to m. in. jego obowiązek.

ALA

—o—

KĄCIK KOLPORTERA

Przykład dobrej pracy kolportera zakładowego daje ob. Krajewski z Fabryki Pierników i Wyrobów Cukierniczych „Kopernik". Był czas, kiedy w fabryce tej abonowano zaledwie 200 egzemplarzy „Gazety Toruńskiej". Dziś, dzięki ofiarnej pracy tow. Krajewskiego, osiągnięto poważne sukcesy W tej chwili „Gazetę Toruńską" abonuje 444 pracowników, 124 — „Trybunę Wolności", 40 — „Sztandar Młodych", 22 — „Głos Pracy" oraz 220 „Przyjaciółkę".

Kolporter Helena Szelczyńska opowiada, iż w kiosku fabrycznym sprzedano przeszło 500 książek. Zainteresowanie czytelnictwem wzrosło do tego stopnia, że niektórzy z pracowników zapytują kiedy nadejdzie nowy zapas ciekawych i pożytecznych książek.

Ob. Szelczyńska za wyniki w pracy kolporterskiej otrzymała nagrodę. W tej chwili rozpoczęto w zakładzie pracy rozprzedaż książek pisarzy radzieckich.

Jadwiga Karczewska
korespondentka

Przybłąkał się owczarek alzacki. Maść — czarno podpalany. Informacja: Redakcja Dział Listów i Interwencji.

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"
REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95, Sekretarz redakcji: 47-60 Działy: sportowy miejski, terenowy i depeszowy 47-89 Dział rolny 47-96 Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych: ul Dworcowa 12, tel. 48-99 i 41-90. Sekretariat Redakcji 47-99.
Redakcja nocna 47-89.
Redaktor techniczny i korektornia 38-73.
Administracja: ul. Dworcowa 13, tel 48-96 i 48-56.
Prenumerata i Kolportaż: PPK „Ruch" Oddz. Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 6, Centrala: 27-90. Prenumerata zbiorowa: 19-51. Sprzedaż komisowa: 19-51. Prenumerata pocztowa i indywidualna: 19-56 Reklamacje: Centrala 27-90 wewn. 007.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch" w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6 Prenumerata miesięczna: 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa: 2,25 zł. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres.
Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel. 48-08.
E-3-11626
Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz
form. 75/115,5, rodzaj druk mat. klasa VII gramatura 50 g.

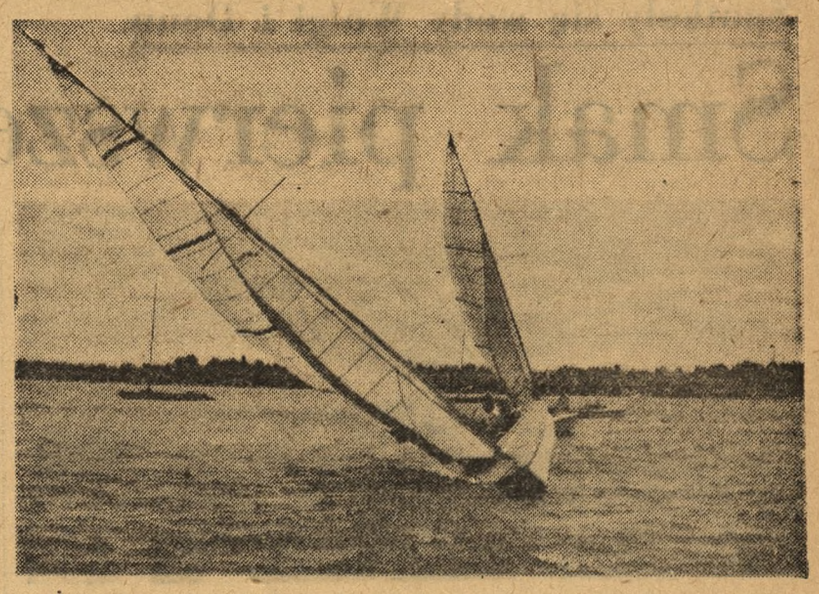

Żeglarze korzystając z dogodnych warunków atmosferycznych wypływają coraz liczniej na Wisłę. Foto CAF

O współpracy miejskiej organizacji ZMP z organizacją na wsi

Uczniowie szkoły podstawowej w Witrogoszczy pow. Wyrzysk mieli poważne kłopoty z uczeniem się fizyki — brak było pomocy naukowych.

Niejednokrotnie na zebraniach szkolnych zastanawiali się jak wykonać przyrządy fizyczne we własnym zakresie. Ale zamiary ich rozbijały się o brak warsztatów i narzędzi. Wreszcie na zebraniu szkolnej organizacji ZMP postanowiono zwrócić się o pomoc do młodzieży w mieście.

Kierownik szkoły Staroń poradził napisanie listu do Państwowego Gimnazjum Elektrotechnicznego nr 1 w Bydgoszczy. Dyrektor gimnazjum nie mógł sam rozstrzygnąć sprawy, przekazał ją szkolnej organizacji ZMP. Odbyło się zebranie ZMP, na którym podjęto zobowiązanie: — wykonamy pomoce naukowe dla swoich kolegów ze wsi

30 uczniów Gimnazjum Elektrotechnicznego przystąpiło do pracy.

Znaleźli się jednak tacy jak kol. Eugeniusz Ratajczak i Marian Biskup, ktorzy nie rozumieli początkowo ważności zobowiązania. Dyrektor szkoły Kotik, instruktor warsztatowy Ganchowski i aktywiści ZMP w serdecznych rozmowach wytłumaczyli im sens nawiązania koleżeńskiej współpracy z organizacją wiejską.

Opieszali koledzy włączyli się do realizacji zobowiązań.

Krótko przed świętem ludowym były gotowe 42 przyrządy do nauczania fizyki.

W dniu święta ludowego młodzież z Gimnazjum Eletrotechnicznego pojechała do Witrogoszczy, aby wykonane przez siebie pomoce naukowe wręczyć osobiście uczniom ZMP-owcom. Wyjechał również szkolny zespół koszykarzy dla rozegrania z młodzieżą wiejską meczu koszykówki.

ZMP-owców z Bydgoszczy ogarnęła duma i radość, kiedy ich koledzy z Witrogoszczy dziękowali za wykonanie pomocy naukowych, podkreślając realizację w codziennym życiu haseł współpracy między miastem a wsią.

Czesław Klawiter
Przewodniczący Zarządu Koła ZMP przy PZGE

Sekcja strzelecka LPŻ przy Zakładach Mechanicznych rozwija swoją działalność

Sekcja strzelecka LPŻ przy Zakładach Mechanicznych jest pierwszą tego rodzaju sekcją na terenie Bydgoszczy. Zorganizowana została w maju ub. r. i od pierwszej chwili rozpoczęła aktywną pracę.

Zajęcia prowadzone są po 3 godziny tygodniowo przez kierownika szkolenia Wacława Brodowicza i instruktora społecznego Henryka Głodowskiego. Sekcja rozwija się dobrze, a instruktorzy i aktyw pomagają Zarządowi Grodzkiemu przy przeprowadzaniu imprez (zawody strzeleckie).

Sekcja przygotowuje przyszłe kadry dobrych strzelców oraz instruktorów.

Szkolenie odbywa się systematycznie i planowo dzięki pomocy i opiece podst. org. part. i rady zakładowej oraz kierownictwa zakładu.

PROGRAM RADIOWY

PROGRAM RADIOWY NA SOBOTĘ

5,00 Początek audycji. 5,05 Wiadomości poranne. 5,10 Audycja dla wsi. 5,20 Polskie melodie ludowe. 5,58 Sygnał czasu. 6,00 Stan pogody i program dnia. 6,05 Gimnastyka. 6,15 Program lokalny dnia — Bdg. 6,10 Komunikaty — Bdg. 6,20 Muzyka — Bdg. 6,30 Dziennik poranny. 6,50 Taneczne melodie ludowe różnych narodów. 7,20 Koncert. 7,50 Kalendarz radiowy. 7,55 Wiadomości poranne. 8,00 Przerwa. 11,45 Głos mają kobiety. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12,04 Dziennik południowy. 12,15 Orkiestry cięte. 12,30 Audycja dla wsi. 12,45 Na swojską nutę. 13,15 Informacje. 13,20 Muzyka. 13,25 Program dnia. 13,30 Słuchowisko Marii Witwińskiej pt. „Nad morzem". 13,55 Audycja dla klasy III i IV „Nasze instrumenty życzą wam wesołych wakacji". — 14,15 Pieśni kompozytorów polskich w wykonaniu chóru Rozgł. Poznańskiej. 14,35 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 14,40 Przegląd prasy literackiej. 14,50 Utwory skrzypcowe gra Fritz Kreisler. 15,10 Opowiadanie B. Prusa „Powracająca fala". 15,30 Audycja słowno-muzyczna dla świetlic dziecięcych pt. „Kadeci". 16,00 Wszechnica Radiowa. 16,20 Bydgoski dziennik radiowy. 16,35 Huszka — Wiązanka melodii operetkowych — Bdg. 16,45 Reportaż z przygotowań młodzieży wiejskiej do Zlotu — Bdg. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,05 Rezerwa. 17,15 Piosenki w wykonaniu sekstetu Zeno na Jarugi — Bdg. 17,30 Felieton Stanisława Mędelskiego — Bdg. 17,45 Filmowa muzyka radziecka. 18,00 Gazetka muzyczna. 18,30 Wszechnica Radiowa. 18,50 Rozmowa z korespondentami terenowymi PR — Bdg. 19,05 Żądło mikrofonu — Bdg. 19,23 Reportaż pt. „Pociąg przybył planowo" — Bdg. 19,30 Muzyka i aktualności. 20,00 Przy sobocie po robocie. 20,59 Stan pogody. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,30 Cygańskie pieśni Dworzaka śpiewa Maria Fołtynówna. 21,45 Audycja poetycka „Bajki La Fontaine'a". 22,15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego. 22,20 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 23,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Lipskiej Orkiestry Tanecznej. — 23,50 Ostatnie wiadomości. 24,00 Zakończenie audycji, hymn.

Co? - Gdzie? - Kiedy?

KINA

POMORZANIN — „Mury Malapagi" (16, 18 i 20).
WOLNOŚĆ — „Alarm" (16, 18,15 i 20,30).
POLONIA — „Nędznicy" II seria (16, 18, 20)
ORZEŁ — „Kariera w Paryżu" (godz. 17 i 19).
GRYF — „Pustelnia Parmeńska" I seria (17 i 19).
BAŁTYK — „Dom na pustkowiu" (godz. 17,45, 19,45).
MIR — „Daleko od Moskwy" (godz. 17).
ROZMAITOŚCI — „Radziecki Kazachstan".
OGRODOWE BAGATELA — „Córka marynarza" (o zmroku).

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki — Wystawa prac plastyków - amatorów Wstęp wolny.

Muzeum im L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz 9-15, w środy i piątki od godz. 12 do 19

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Koncert symfoniczny godzina 20.00.

TEATR MŁODEGO WIDZA

Królowa Śniegu — godzina 17.00.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH SPOŁECZNYCH M. BYDGOSZCZY

Od soboty, dnia 7 czerwca br. godz. 22 do soboty dnia 14 czerwca br. godz. 8 rano, dyżur nocny dla rejonu Śródmieście i Bielawy — pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 19 — Aleje 1 Maja nr 91, tel 23-61. Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść stały dyżur nocny pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 12 — ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31 Zaznacza się, że dyżur nocny trwa od godz 22 do 8 rano

Za 4 DNI ciągnienie Loterii Pieniężnej
CZAS KUPIĆ LOS!

Poszukiwania pracowników

RZEMIEŚLNIKÓW i PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do prac inwestycyjnych przyjmą **Bydgoskie Zakłady Papiernicze** Bydgoszcz, ul. Siedlecka 10. (815k

Ogłoszenia drobne

ZAMIANY

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pokoje z kuchnią w Inowrocławiu na podobne lub 1 pokój z kuchnią w Bydgoszczy, Inowrocław, ul. Rzeźnicka 12/5. (2220G

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. Gminnej Rady Narodowej w Pakości na nazwisko Wojciechowska Franciszka zam. obecnie Mierucinie, poczta Dąbrowa. (2216G

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na dowód osobisty, legitymację czeladniczą (zawód kowalski) wydaną przez Izbę Rzemieślniczą 5/XI 51, Bydgoszcz na nazwisko Barczyński Czesław, Bydgoszcz. (2219G

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 2665 na nazwisko Motyka Karolina w Żarczynie, poczta Dziewierzewo pow. Żnin. (2223P

ZGUBIONO przepustkę stała fabryczną PZBM Libera Klara, Bydgoszcz. (2221G

Czytajcie Prasę Partyjną

Ze sportu

Szybownicy biją rekordy krajowe

POZNAŃ. Ciężkie warunki atmosferyczne uniemożliwiły ściągnięcie szybowców z Masłowa, tak że w środę, 11 bm. dalsza konkurencja nie odbyła się.

We wtorek, 10 bm. rozegrano czwartą konkurencję zawodów — drugi przelot szybkościowo-docelowy Kobylnica — Masłów pod Kielcami. Lot ten przyniósł szybownikom polskim dalsze sukcesy: szybkość 85,8 km/godz., co jest nowym rekordem Polski w tej konkurencji.

Drugi rekord ustanowiła w konkurencji kobiet Zajączkowska, osiągając szybkość 73,7 km/godz.

Sukces Zajączkowskiej jest tym większy, że przelot ten przyniósł jej brakujący warunek do złotej odznaki szybowcowej i diament, tak, że Zajączkowska jest obecnie trzecią w Polsce pilotką posiadającą złotą odznakę szybowca z jednym diamentem.

Warunki i diament do złotej odznaki uzyskali również: Czmielówna, Nowik, Rusek, Manke; Lucyna Wlazło uzyskała diament.

Wojnar zwyciężając w tej konkurencji umocnił swoją pozycję w punktacji ogólnej, która przedstawia się następująco: 1. Wojnar — 30.266; 2. Popiel — 28.629,2; 3. Śliwak — 28.211,0; 4. Bitner — 27.799,8; 5. Rusek — 27.759,0.

Reprezentacje piłkarskie Polski na mecze z Węgrami

Sekcja Piłki Nożnej GKKF ustaliła składy obu reprezentacji Polski na spotkania z Węgrami w dniu 15 bm.

Pierwsza reprezentacja na mecz w Warszawie wystąpi w składzie następującym: bramkarz — Szymkowiak, obrońcy — Gędłek, Korynt, Banisz, pomoc — Suszczyk, Mamoń, atak — Sobek, Trampisz, Alszer, Cieślik, Wiśniewski.

W Budapeszcie Polskę B reprezentować będą: Stefaniszyn, Bartyla, Kaszuba, Glimas, Bieniek, Tim, Jerominek, Jankowski, Breiter, Krasówka, Patkolo.

—o—

CDSA — Bułgaria 2:2

MOSKWA. 11 bm. odbyło się w Moskwie towarzyskie spotkanie piłkarskie między reprezentacją Sofii i mistrzem Związku Radzieckiego drużyną CDSA. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Wyścigi uliczne motocyklistów

(b) W niedzielę będziemy mieli możność oglądania pierwszych w tym roku ulicznych wyścigów motocyklowych, których organizatorem jest Gwardia.

Zawody odbędą się jako eliminacje Strefy Północnej. Do tej pory do zawodów zgłosiło się 50 zawodników z całego kraju. Trasa wyścigu prowadzić będzie następującymi ulicami: Al. Ossolińskich (start i meta), Pl. Weyssenhoffa, Niemcewicza, Zamojskiego, Bojowników PPR, Staszica, Markwarta. Maszyny kl. 125 przejadą 20 km, a pozostałe 30 km.

Piłka nożna

I LIGA

Budowlani (Ch) — Ogniwo (Kr) 2:2
Włókniarz — Kolejarz (P) 2:3

II LIGA

Gwardia (Szczecin) — Kolejarz (Bydg) 2:3 (0:2)).
Górnik (Wał) — Górnik (Radzionków) 3:2.
Gwardia (W-wa) — Gwardia (Białystok) 3:1.
Włókniarz (Chełmek)) — Gwardia (Lubl) 0:1.

KLASA I (Bydg)

Kolejarz I b — Kolejarz (Solec) 2:4.
Spójnia — Budowlani 4:2.
Włókniarz — Gwardia (Koronowo) 2:0.

Spotkały się wody Wołgi i Donu

Smak pierwszego zwycięstwa

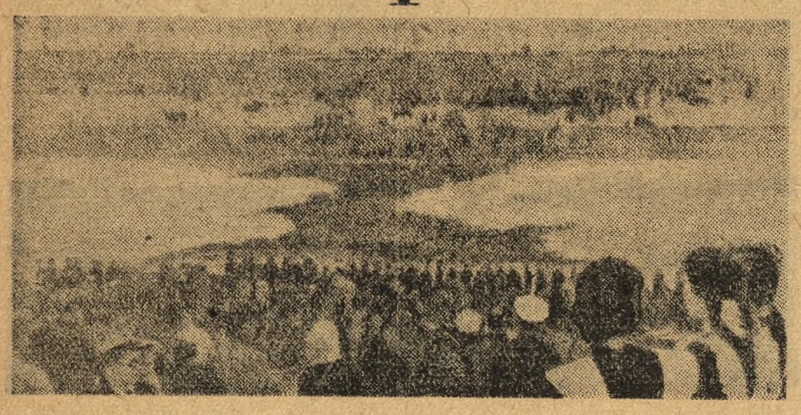

Zdjęcie dokonane na chwilę przed spotkaniem się wód Wołgi i Donu...

Gdy przed dwoma laty ukazała się uchwała Prezydium Rządu ZSRR o budowie wielkich urządzeń hydroenergetycznych i nawadniających, lud radziecki nazwał te gigantyczne przedsięwzięcia „budowlami komunizmu". Uchwały mówiły, że celem podjętych prac jest stworzenie bazy technicznej i gospodarczej dla ustroju komunistycznego. Marzenie lat dziesiątków i setek milionów ludzi wstąpiło w fazę pełnej realizacji.

Pięć wielkich budowli ruszyło z miejsca. W ciągu niewielu miesięcy powyrastały osiedla budowniczych pod Kujbyszewem i Stalingradem nad Wołgą w Tachia Tasz nad Amu Darią, w Kachówce nad Dnieprem i koło starej słynnej z dziejów wojny domowej stanicy Cymlańskiej na Donie.

Spośród kolumn szturmowych, idących na podbój natury pierwsza doszła do mety, do mety triumfalnego zakończenia, załoga budowy kanału Wołga—Don. Kanał ten, posiadający olbrzymie znaczenie gospodarcze, uczynił z Moskwy — stolicy ZSRR — port pięciu mórz. Otrzymała ona już dawniej wygodne połączenie wodne z morzem Białym, Bałtyckim, Kaspijskim, a ostatnio, właśnie dzięki kanałowi, poprzez Don z morzem Azowskim i Czarnym.

Znaczenie wielkich budowli komunizmu polega jednak nie tylko na tym; służą one wielostronnym celom. Tak i kanał Wołga — Don nie jest jedynie arterią żeglowną, lecz jednocześnie podstawą wielkiego systemu nawadniającego, dzięki któremu w obwodach stalingradzkim i rostowskim dwa miliony 750 tysięcy hektarów ziemi zostanie wydartych suszy. A to stwarza możliwości osiągania na ziemiach tych plonów, sięgających przeciętnie 30—40 kwintali pszenicy z hektara, 30—40 kwintali ryżu... Spiętrzenie wód Donu przez zaporę Cymlańską pozwoliło również na budowę wielkiej elektrowni wodnej, która nie tylko pokryje olbrzymie zapotrzebowanie energetyczne kanału w dziedzinie poruszania potężnych stacji pomp przy śluzach od strony Donu — ale również dostarczy okolicznemu rolnictwu wielkich ilości prądu, podnosząc z kolei kulturę pracy na roli.

Poprzez dział wodny, wznoszący się 44 metry ponad poziom Donu i 87 metrów ponad poziom Wołgi, trzeba było przeprowadzić wody obu rzek. Służą do tego celu trzy sztuczne zbiorniki wodne — Karpowski, Beresławski i Warwarowski. Służą piętnaście śluz, które pokonują różnice poziomów. Służą trzy potężne stacje pomp, przetłaczające wodę do zbiorników położonych coraz wyżej.

Kiedy padały słowa uchwały o budowach kanałów, zapór i wielkich elektrowni, wroga propaganda imperialistyczna, nie mając nic do przeciwstawienia wspaniałej idei pokojowego wydzierania naturze jej dóbr, usiłowała miotać oszczerstwa na ZSRR, bając o olbrzymich ilościach ludzi, którzy będą zmuszeni do ciężkiej pracy prymitywnymi środkami.

Zakończona budowa pierwszej z wielkich budowli epoki stalinowskiej zadała w całej rozciągłości kłam tym bredniom. Właśnie dzięki oddaniu do dyspozycji budowniczych potężnych maszyn, termin budowy kanału mógł zostać skrócony o dwa lata. W budowie brało udział 185 potężnych koparek z sześcioma „kroczącymi gigantami" na czele.

Pięćset zgarniaczy i buldożerów, setki samochodów - wywrotek, wreszcie olbrzymio wydajne pompy - pogłębiarki, pompujące ziemię zmieszaną z wodą, wykonały prace za owe wymyślone przez kapitalistycznych naszczekiwaczy miliony ludzi. Prace ziemne były zmechanizowane w 98 procentach, prace betoniarskie w całości. Beton na olbrzymie tamy, okładziny kanału oraz śluzy dostarczyło 7 zautomatyzowanych całkowicie betoniarni. Układanie betonu odbywało się mechanicznie.

Pierwsza śluzę od strony Wołgi napełniono wodą tej rzeki. Inne śluzy przez szereg dni były napełniane wodą, pompowaną z Donu. Wreszcie nadszedł czas kiedy na odcinku pomiędzy pierwszą a drugą śluzą pozostała jedyna niezapełniona część kanału. Otwarto zaporę śluzy. Wody Donu ruszyły naprzód zalewając odcinek. Naprzeciw ruszyły wody Wołgi. Dwa potężne wały spienionej wody pobiegły ku sobie, spotkały się, zmieszały. Kanał Wołga — Don wstąpił w służbę budowy komunizmu w Związku Radzieckim.

Korespondenci pism radzieckich opisują w reportażach swych wygląd poszczególnych części wielkiej budowli. Oto ujście kanału do Wołgi stało się podobne do jakiejś zatoki morskiej. Na szerokiej redzie stoją parostatek „Akademik Pawłow" i motorowiec Nr 303. Mają one za zadanie rozprowadzić po wodach kanału tymczasowe pływające przystanie. Dokoła śmigają bystre kutry, wiele holowników zgromadziło się tu, ciągnąc z dorzecza Kamy i Wołgi ładunki. Statki te będą teraz pracować na nowej magistrali wodnej Związku Radzieckiego, na Wołgo — Donie, przerzucając olbrzymie ładunki tam, gdzie na nie oczekują przemysł i rolnictwo różnych rejonów wielkiego Kraju Socjalizmu.

W sobotę o godzinie 13.55 został otwarty kanał, a już w niedzielę wieczorem ruszyły po nim statki z Krasnoarmiejska do Kałacza, rozpoczynając normalną obsługę towarową.

Historyczny moment otwarcia pierwszej wielkiej budowli komunizmu stał się wielką uroczystością. Brzegi rzeki i kanału zaległy tłumy stalingradczyków. Rzeczne statki, przepełnione robotnikami, dźwięczące zdala triumfalnymi fanfarami orkiestr, popłynęły, aby przewieźć po raz pierwszy posażerów po nowej magistrali.

W walce z czasem, w walce z przyrodą zwyciężył entuzjazm mas pracujących ZSRR, zwyciężyła potężna, przodująca na świecie technika socjalistyczna. W czasie, kiedy w krajach kapitalistycznych popełnia się zbrodnię za zbrodnią, dla podtrzymania ginącego ustroju, w Kraju Socjalizmu człowiek wolny od kajdan wyzyskiwaczy rusza do szturmu na nie zwyciężone dotąd i groźne potęgi, na żywioły, na naturę i... zwycięża.

Radośni i triumfujący budowniczowie Wołgo - Donu krótkie będą mieli próżnowanie, niedługie odpoczynki. Już dzisiaj rozwożą ich pociągi na inne budowy, na których wykażą swój hart, swoje doświadczenie, nabyte w pierwszym etapie realizacji Stalinowskiego Planu. Nie ulękną się już najtrudniejszych zadań, albowiem pod przewodem Partii Bolszewickiej, pod przewodem ukochanego wodza — Stalina, którego imieniem ochrzcili te budowy, poznali smak walki i smak zwycięstwa.

t. D.

Pierwsza budowla komunizmu, wspaniałe dzieło ludzi radzieckich. Kanał Wołga — Don połączył morza Bałtyckie, Białe, Kaspijskie z morzem Czarnym i Azowskim. Moskwa stała się portem pięciu mórz.

Wczasy miejskie dla robotników ze wsi i małych miasteczek

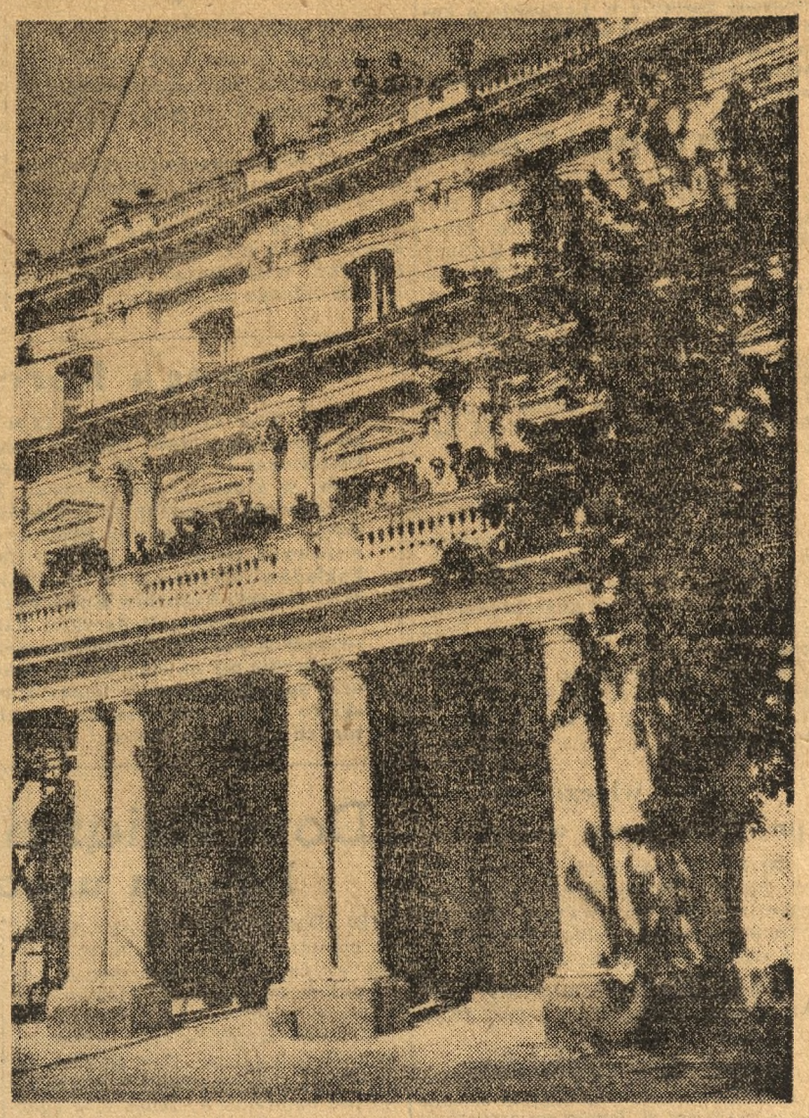

Fragment domu wypoczynkowego dla robotników ze wsi i małych miasteczek w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście. Foto CAF — Wdowiński

W Warszawie, w gmachu b. Resursy Obywatelskiej otwarto wspaniale urządzony Dom FWP — „Warszawa" przeznaczony dla robotników ze wsi i małych miasteczek, korzystających w toku 7-dniowych turnusów z nowej atrakcyjnej dla nich formy wczasów miejskich.

Urządzenia Domu FWP „Warszawa" zapewniają mieszkańcom doskonałe warunki wypoczynku.

Wczasowicze zamieszkali 36 komfortowo urządzonych pokoi. Przy każdym z nich znajduje się łazienka, a ponadto na wszystkich piętrach zainstalowano dodatkowo prysznice. Wszystkie pomieszczenia domu otrzymały komplety nowoczesnych mebli i wyłożone zostały estetycznymi dywanami.

W wielkiej sali stołówki organizowane będą pokazy najnowszych filmów oraz występy robotniczych zespołów artystycznych.

W czasie 7-dniowego pobytu w Warszawie mieszkańcy domu zwiedzać będą zabytki Stolicy, nowe osiedla mieszkaniowe oraz obejrzą szereg przedstawień w Operze i teatrach stołecznych. Autokarami odbędą wycieczki do najpiękniejszych miejscowości podwarszawskich. Wszystkie koszty związane z tymi imprezami ponosi całkowicie FWP.

Pan prezes wpada w melancholię

Jeden z filarów międzynarodówki zdrajców, tudzież płatny agent wywiadu amerykańskiego, p. Stanisław Mikołajczyk, w wolnych (od zajęć „zawodowych") chwilach poświęca się gorliwie „służbie dla ojczyzny". Po każdym instruktażu w wiadomym wydziale Departamentu Stanu, a szczególnie po każdej zaliczce z trumanowskiego funduszu 100 milionów dolarów, wzrasta temperatura uczuć patriotycznych „wodza narodu". W takich wzniosłych momentach serce jego pełne miłości do „umęczonego kraju" zwraca się ku braciom Polakom za „żelazną kurtyną"... Wygłasza wtedy płomienne przemówienia, udziela wywiadów, wydaje orędzia itd. itd.

Z takim „orędziem" zwrócił się niedawno temu p. Mikołajczyk z okazji Święta Ludowego. Stojąc przed mikrofonem BBC, zgrany szuler emigracji z łezką w oku (i z dolarami w kieszeni) mówił o nieszczęsnej doli „wydziedziczonych z ziemi chłopów" i „pozbawionych inicjatywy prywatnej obywateli". Oto kogo opłakuje pan prezes. Byłych fabrykantów i obszarników żałuje tak bardzo p. Mikołajczyk, nad ich losem wylewa obficie łzy współczucia. Ich pan prezes pragnie „wyzwolić". Pan Mikołajczyk śni o powrocie dawnych „dobrych" czasów bezrobocia i głodu w dzielnicach robotniczych, czasów nędzy i niewoli chłopskiej.

Ale jak tu wrócić? W jaki sposób urzeczywistnić te marzenia? I tu wychodzi szydło z worka. „Wolny Polak w niepodległej Polsce współpracujący zgodnie ze swoimi sąsiadami na polu federacji zjednoczenia Europy, Europy jako bazy wolności i demokracji... oto cele, które wysoko stoją przed nami".

A więc Sieg Heil! Razem z Adenauerem do wspólnoty europejskiej! A później pod rączkę z Guderianem i Mansteinem wmaszeruje sobie p. prezes do kraju, by stworzyć pod osłoną bagnetów Wehrmachtu „niepodległą Polskę"! Prawda, jakie to miłe i wzruszające? Ale cóż z tego, kiedy to tylko... złoty sen. Pan Mikołajczyk radby ulżyć doli tych „wydziedziczonych" i czym prędzej na atlantyckich skrzydełkach przyfrunąć do Polski. Ale co zrobić, kiedy wiatr... trochę niepomyślny. I dlatego Mikołajczyk z nutą głębokiego pesymizmu w głosie musiał niedobitkom reakcji powiedzieć, że utęskniony dzień powrotu do władzy emigracyjnych zdrajców i szpiegów wcale nie jest bliski. „Nikt dzisiaj nie może powiedzieć — stwierdził melancholijnie p. prezes — kiedy to nastąpi. Raczej trzeba być przygotowanym na to, że dzień ten jeszcze nie tak prędko nadejdzie... Nie tak prędko? O naiwności. Naród polski, który dobrze pamięta naniebne rządy burżuazji, postarał się już o to, że dzień ten nie nastąpi n i g d y; zgraja bankrutów i agentów imperialistycznych wywiadów pozostanie tam, gdzie jest jej właściwe miejsce, na śmietnisku historii.

(Sten)

—o—

PIĘKNY JUBILEUSZ

(50-lecie twórczości Zofii Nałkowskiej)

W roku bieżącym przypada pięćdziesięciolecie twórczości Zofii Nałkowskiej. Imponujący dorobek pisarski Nałkowskiej wyraża się kilku dziesięcioma tytułami powieści, opowiadań, dramatów i artystycznych reportaży. Nałkowska zawsze była pisarką poczytną. Umiała przedstawiać rzeczywistość polską lat międzywojennych z pozycji dojrzałej krytyki, poprzez którą przeświecała zawsze głęboka myśl humanistyczna.

Dążenie do sprawiedliwości społecznej, protest przeciwko wojnie i faszyzmowi umieściły pisarstwo Nałkowskiej w nurcie dążeń postępowych. Postawie tej odpowiadała świetna forma — wyraz oryginalnego, twórczego talentu.

W piśmie „Prawda", redagowanym przez Świętochowskiego publikuje Nałkowska swą pierwszą w pełni dojrzałą pracę — powieść „Lodowe pola". Okres walk rewolucyjnych 1905 r. znajduje wyraz w następnej powieści pt. „Książę" (1907). Nałkowska odnosi się do dążeń rewolucyjnych z gorącą sympatią. Bohaterem książki jest rewolucjonista ukształtowany co prawda na wzór młodopolski — indywidualista, nie związany z proletariatem. Wpływom Młodej Polski jednak przeciwstawiła Nałkowska inne tendencje, nawiązując świadomie do postępowych tradycji pozytywizmu.

Ojciec pisarki, Wacław, wielki uczony i myśliciel, zdecydowany wróg mieszczańskiego zacofania ideowego, wróg nacjonalizmu, militaryzmu i tępego religianctwa, przyczynił się znacznie do wyboru właściwej drogi twórczej. Środowisko domu Nałkowskich należało do lewego skrzydła ówczesnej polskiej inteligencji. W kręgu ludzi, z którymi stykała się młoda pisarka, byli także działacze polityczni i uczeni tej miary co Julian Marchlewski i Ludwik Krzywicki, byli studenci SDKPiL-owcy. Socjalizm naukowy stanowił tam żywą treść dyskusji, a racjonalistyczna dyscyplina myślowa stała się dla pisarki normą na zawsze obowiązującą. Z czasem, gdy naloty młodopolszczyzny z dzieł Nałkowskiej odpadły, wpływ ojca zagrał pełnym blaskiem.

Pierwsza wojna światowa rozszerzyła ideowe horyzonty pisarskie Nałkowskiej i nasyciła jej książki nową treścią. Na miejsce dawnego wybujałego zainteresowania dla „wyjątkowej" jednostki zjawia się rozleglejsze spojrzenie na ludzki los. Obok wyłącznego dawniej psychologizmu występuje realistyczne przedstawienie zjawisk i ludzi.

„Ujrzałam wtedy — napisze później o tym Nałkowska — czym jest drugi człowiek, czym są ludzie. Zobaczyłam rzecz mało mi dotąd znaną — cudze cierpienie".

Autorka świadomie przekształca swój warsztat pisarski, dążąc do realizmu. Nie zawsze to jej się udaje. Nacisk rozkładającej się kultury mieszczańskiej niejeden raz wypacza sens ideowy jej poszczególnych książek. Zaciemniający się horyzont polityczny, wzrastająca faszyzacja sanacyjnej Polski zabarwiają niejeden utwór poczuciem beznadziejności i fatalistycznie ujmowanym pesymizmem. W tych warunkach protest przeciwko złu przemienia się niekiedy w ucieczkę od życia — w sferę „czystego piękna" i „niezmiennych praw" rządzących ludzkimi uczuciami. Trudna droga rozwojowa Nałkowskiej zawiera w sobie także kryzysy i momenty znużenia, znamienne dla znacznej części ówczesnej inteligencji twórczej. Lecz trzeba mocno podkreślić, że, z ciężkich prób pióro Nałkowskiej wychodziło obronnie. Znamiona depresji, odciśnięte na tej czy innej karcie jej twórczości, nie oznaczały nigdy przesunięcia się na pozycje obce myśli postępowej. I nie one decydują o obliczu i wartości książek Nałkowskiej, z okresu międzywojennego.

Jest to okres bogaty w dojrzałe, nierzadko znakomite utwory. Ferment rewolucyjny pierwszych lat niepodległości wyniósł na swej fali świetną epikę „Romansu Teresy Hennert" (1923). W latach trzydziestych protest inteligencji postępowej przeciwko faszyzacji i klęsce kryzysu ekonomicznego potwierdza Nałkowska w „Granicy".

Obie te powieści stanowią najwybitniejsze osiągnięcia twórcze Nałkowskiej w okresie międzywojennym i należą do najlepszych książek tego czasu w ogóle. Obie te powieści powstały jako odbicie walczącej postawy frontu antyfaszystowskiego i antyburżuazyjnego. Tu podkreślić należy, że Nałkowska w swej działalności społecznej i publicystycznej występowała zawsze zdecydowanie przeciwko wszelkim objawom faszyzacji Polski. Nie było żadnego poważniejszego protestu pracowników kultury przeciw nieludzkiemu gnębieniu lewicy, przeciw dyskryminacjom narodowościowym i rasowym, pod którym nie znaleźlibyśmy nazwiska Nałkowskiej.

„Romans Teresy Hennert" jest ostrą satyrą na rodzący się faszyzm, przyszłą sanację — na rządy pułkowników i bankierów. Obraz to posępny; przyszłość ustroju elitarnego rysuje się beznadziejnie, złowieszczo. Historia potwierdziła słuszność diagnozy. „Romans Teresy Hennert" — powieść ongiś współczesna, dziś już historyczna — służy za znakomity komentarz do dziejów zdrady w Polsce przedwrześniowej.

„Granica", najpoczytniejsza bodaj z tamtego okresu powieść Nałkowskiej, przeprowadza ostrą i odważną krytykę ustroju i rzeczywistości społecznej na bogatym materiale obserwacyjnym. Książka ta — to śmiała odpowiedź na kompromisowe, oportunistyczne teoryjki reform społecznych „na wskroś bezradnych wobec sprzeczności kapitalizmu. Cenna jest również teza filozoficzno-etyczna książki: miarą wartości człowieka jest czyn, oceniany obiektywnymi kryteriami społecznymi. Już z tych najpobieżniejszych uwag łatwo wyciągnąć wniosek **o realizmie** książki. Realizm, jako metoda twórcza stanowi bowiem cel artystyczny Nałkowskiej, do którego pisarka zdąża wytrwale poprzez wszystkie różnorodne próby i poszukiwania. I realizmowi w widzeniu świata i spraw ludzkich zawdzięczają książki Nałkowskiej żywotność i młodość. Świadczą o tym powtarzane wciąż wznowienia wydawnicze.

Doświadczenia drugiej wojny światowej skrystalizowały ostatecznie postawę ideowo-artystyczną pisarki. Lata wojny dopowiedziały do końca prawdę o upadku starego świata. Obrona praw człowieka, obrona godności życia stała się dla Nałkowskiej pierwszym obowiązkiem — artystycznym i obywatelskim. Nowa rzeczywistość wezwała ją do odbudowy spustoszonego człowieczeństwa i współudziału w budowie nowych wartości humanizmu na gruncie przeobrażonego klasowo ustroju.

Powojenna twórczość Nałkowskiej wyraziła się najpełniej w „Medalionach". Dzieło to, przedstawiające bliską przeszłość wojenno-okupacyjną, jest w jej dorobku pozycją najwybitniejszą, najdojrzalszą. Wstrząsający ten dokument prawdy o czasie nieludzkim jest cyklem krótkich opowiadań. Materiał rzeczowy zebrała autorka w trakcie prac w komisji państwowej do badania zbrodni niemieckich faszystów na ziemiach polskich. Prawdziwe to dzieło sztuki, dzieło wielkiego pisarstwa! Nikt u nas spośród artystów nie wzniósł ofiarom wojny tak przejmującego pomnika, nikt nie uderzył w faszyzm z równą siłą oskarżenia. Fakty, tylko fakty lecz ujęte przez artyzm wielkiego realizmu tak, że każdy z nich, nie zatracając niczego że swej jednostkowej wyrazistości, daje obraz typowy, staje się syntezą. Książka jest głęboko moralna. Tendencyjna. Tak, jak tendencyjną musi być literatura walcząca.

Drugą wybitną pozycją Nałkowskiej są „Węzły życia" — powieść o roku 1939. Satyra na sanację wzbogaca się o obraz skutków jej rządzenia — groźny, przejmujący obraz wojny. Nowe, poszerzone wydanie tej powieści, którą autorka w ostatnich tygodniach doprowadziła do końca, przewiduje się na najbliższy czas. Oprócz tego, wydawnictwo „Książka i Wiedza" przygotowuje do druku obszerny wybór jej pism, dający w jednym sporym tomie, jak gdyby przegląd całego dorobku pisarskiego Nałkowskiej.

Kto niedawnej niedzieli majowej, podczas Kiermaszu Książki, widział w Warszawie w Alei Stalina kiosk z książkami Nałkowskiej, w którym autorka, otoczona tłumnie przez młodzież i starszych, podpisywała swe tomy — musiał pomyśleć, że Nałkowska, obchodząca piękny jubileusz swej pracy, jest pisarzem wciąż młodym, a jej książki — żywe i bliskie czytelnikowi.

Wilhelm Mach

wśród książek

WYDAWNICTWA PAŃSTW. INSTYTUTU WYDAWNICZEGO

RUTH-BUCZKOWSKI MARIAN

Pierwsze dni. (str. 149, cena zł. 6.)
Jest to opowiadanie o heroicznym wysiłku kolejarzy w okresie osiedlania Ziem Odzyskanych, o ich walce z trudnościami powstałymi w rezultacie zniszczeń wojennych.

GRABOWSKA MARCELINA

Antoni Mroczek poznaje świat. Powieść. (str. 259 — cena 11,50 zł.)
Powieść polityczno - obyczajowa — przedstawia nierówności społeczne oraz walkę klasy robotniczej z uciskiem kapitalistycznym w okresie dwudziestolecia. W fabułę powieści wplata autorka szereg scen z wypadków politycznych, jak demonstracje pierwszomajowe, zamach Piłsudskiego.

JACKIEWICZ ALEKSANDER

Penicylina. Powieść. (str. 293 - cena zł. 12.)
Dzieje budowy i rozbudowy polskiej fabryki penicyliny.

PRATOLINI VASCO

Ulica ubogich kochanków. Powieść T. I. Przekład autoryzowany z włoskiego Marcina Czerwińskiego (Str. 269, cena zł 10,50.
Powieść o życiu proletariackiej ulicy we Florencji w latach narastania faszyzmu (początek lat dwudziestych).